

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

## Premier Sławek odznaczony orderem Orła Białego

Inni twórcy nowej Konstytucji odznaczni orderem Polonia Restituta

P. Prezydent R. P. nadał order Orła Białego p. prezesowi Rady Ministrów W. Sławkowi. Jednocześnie Pan Prezydent nadał order Polski Odrodzonej klasy pierwszej (wielka wstęga): marszałkom ostatniej izby ustawodawczych — Władysławowi Raczkiewiczowi i dr. Kazimierzowi Świtalskiemu, b. premierom: Aleksandrowi Prystorowi i Januszowi Jędrzejewiczowi, przewodniczącemu komisji konstytucyjnej sejmowi prof. Wacławowi Makowskiemu, referentowi ustawy konstytucyjnej sejmowi wicemarszałkowi St. Carowi i referentowi ustawy konstytucyjnej w senacie sen. Wojciechowi Rostworowskiemu, oraz order Polski Odrodzonej klasy drugiej (Komandorja z gwiazdą) referentowi ustaw o ordynacji wyborczej w sejmie posłowi Bohdanowi Podolskiemu, podsekretarzowi stanu w prezydium Rady Ministrów Krzysztofowi Siedleckiemu, dyrek-

torowi Funduszu Pracy p. Mikolajowi Dolanowskiemu i posłowi Tadeuszowi Brzek-Osińskiemu.

Dekoracji osób odznaczonych dokonał Pan Prezydent R. P. osobiście na Zamku Królewskim o godz. 13 min. 30.

W czasie aktu dekoracji Panu

Prezydentowi towarzyszył dyrektor Kancelarii Cywilnej Pana Prezydenta p. Świeżawski oraz szef gabinetu wojskowego Pana Prezydenta płk. Głogowski.

Po dekoracji P. Prezydent R. P. podejmował obecnych na Zamku śniadaniem.

## Otwarcie wystawy sztuki polskiej w Dreźnie

DREZNO. W sali drezdeńskiej akademii sztuk pięknych odbyło się dziś w obecności około 1000 osób, reprezentujących elitę świata artystycznego, kulturalnego, muzycznego i urzędowego, otwarcie wystawy sztuki polskiej.

Uroczystość zainaugurowały produkcje muzyczne W. Żeleńskiego i Schumann'a, wykonane przez drezdeński kwartet muzyczny, poczem

zabrał głos nadburmistrz Zoerner.

W imieniu ambasadora Lipskiego przemawiając nadburmistrzowi Zoernerowi za zorganizowanie wystawy i życzliwe słowa, skierowane pod adresem Polski.

Generalny komisarz wystawy prof. Treter dał następnie batwę charakterystykę twórczości i sztuki polskiej.

Wystawa polska wywarła ogromne wrażenie i mimo lata cieszy się wielkim zainteresowaniem.

×

Podczas otwarcia wystawy sztuki polskiej w Dreźnie konsul Czudowski dokonał w imieniu ambasadora Lipskiego uroczystego wręczenia nadburmistrzowi Zörnerowi daru ambasadora cennego obrazu, przedstawiającego wnętrze Pałacu Potockich, kordegardę i ulicę Kozią z Hotelem Saskim, dzieło artysty malarza Nartowskiego.

## Katastrofa samochodowa kanclerza Austrii

Małżonka kanclerza zabita — dr. Schuschnigg odniósł lekkie obrażenia

WIEN. Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi:

Kanclerz Austrii dr. Schuschnigg uległ w drodze na wypoczynek pod Ebelsbergiem w pobliżu Linzu ciężkiej katastrofie samochodowej.

Samochód kanclerza z nieznanymi dotychczas powodów, a prawdopodobnie wskutek nagłego zaśląbnienia szofera, który stracił panowanie nad wozem, uderzył w drzewo. Kanclerz wypadł z samochodu, nie odniósł obrażeń, ale uległ wstrząsowi nerwowemu. Małżonka kanclerza została zabita. Syn kanclerza jest lekko ranny. Szofer kanclerza odniósł rany śmiertelne, urzędnik policyjny który towarzyszył kan-

clerzowi jest lekko ranny, wychowawczyń dzieci kanclerza nie odniosła żadnych obrażeń. Kanclerz znajduje się w szpitalu w Linzu.

WIEN. Za samochodem kanclerza Schuschnigga jechał samochód z dwoma towarzyszącymi mu oficerami. Urząd kanclerski stwierdza, że w raporcie złożonym natychmiast przez tych dwu oficerów stwierdzono, iż w danym razie miało się do czynienia wyłącznie z niebezpiecznym wypadkiem i że wykluczone są wszelkie inne przypuszczenia na temat katastrofy.

WIEN. Według wiadomości z Linzu, kanclerz Schuschnigg przed dniem jutrzejszym nie będzie mógł opuścić szpitala.

Ks. Starhemberg, wezwany z Włoch, obejmie zastępstwo kanclerza aż do jego przybycia.

Wezwano również do stolicy bawiańskiego w Karyntji ministra Fey'a.

WIEN. O godz. 16-ej zebrała się Rada ministrów pod przewodnictwem ministra finansów dr. Burescha. Uchwalono tekst kondolencji dla kanclerza Schuschnigga z powodu tragicznego zgonu jego małżonki.

Radio austriackie ogłosiło wiadomość o katastrofie, poczem zawieszono wszelkie przedstawienia o charakterze rozrywkowym.

## Wybory do Sejmu i Senatu w pierwszej połowie września

Dowiadujemy się, że w pierwszych dniach nadchodzącego tygodnia ogłoszone zostanie zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wyborach do Sejmu i Senatu.

Uchodzi za rzecz pewną, że wybory będą rozpisane na pierwszą połowę września.

## Jacht „Zawisza Czarny” w Londynie

LONDYN. Do Londynu przybył dziś pod dowództwem gen. M. Zaruskiego polski jacht szkolny „Zawisza Czarny” na którego pokładzie znajduje się 50 polskich harcerzy morskich.



Silny wstrząs podziemny dał się wczoraj odczuć w całej Bułgarii północnej aż do Sofii. Szkód żadnych nigdzie nie odnotowano.

W prowincji Cze-Kiang pod Ting-Haj zatonął parowiec chiński. Ze 160 pasażerów utonęło 100.

W okolicach Helgolanda pancernik niemiecki „Deutschland” w czwartek i piątek odbył ćwiczenia artyleryjskie nocne i dzienne. Do ćwiczeń tych użyto wszystkich kalibrów artylerji, od najcięższej do najbliższej, jak również artylerji przeciwlotniczej.

W miejscowości Puente de Valdebarca (Hiszpanja) katastrofalna burza spowodowała śmierć jednej osoby, porażenie kilkunastu osób i ogromne zniszczenie zasiewów.

Komuniści, znajdujący się w więzieniu wiedeńskim, rozpoczęli 10 lipca głodówkę, do której częściowo przyłączyli się również więźniowie narodowo-socjalistyczni.

## Podpisanie układu handlowego między Z.S.R.R. a St. Zjednoczonymi

Umowa nie wspomina zupełnie o dawnych długach rosyjskich

MOSKWA. Dziś w Moskwie pomiędzy komisarzem Litwinowem a ambasadorem St. Zjedn. Bulittem na stąpiła wymiana jednobrzmiących not w sprawie układu handlowego pomiędzy Z.S.R.R. a St. Zjedn.

Układ przewiduje stosowanie przez St. Zjedn. konwencyjnych stawek celnych wobec sowieckiej produkcji przemysłowej i rolnej, oraz znaczne rozszerzenie zakupów sowieckich w Ameryce.

Układ wchodzący w życie z dniem jego podpisania zawarty jest na okres 12 miesięcy z tem, że nie później niż na 30 dni przed jego wygaśnięciem strony rozpoczną rokowania co do jego prolongaty.

WASZYNGTON. — Departament stanu komunikuje, że dziś została zawarta w Moskwie umowa handlowa sowiecko-amerykańska przez wymianę not pomiędzy ambasadorem Bulittem a komisarzem spraw zagranicznych Litwinowem.

Oba rządy spodziewają się, że umowa ta potroi wartość wymiany

handlowej pomiędzy ich krajami. Sowiety zobowiązują się do nabycia towarów w Stanach Zjedn. ogółem za 30 milionów dolarów w ciągu najbliższych 12 miesięcy. Stany Zjednoczone przyznają Sowietom te same uprzywilejowania, które przyznano w traktatach handlowych z Belgią, Haiti i Szwecją, a także wszelkie uprzywilejowania, które będą przyznane w traktatach z innymi krajami z wyjątkiem tylko tych, które ustalono w stosunkach handlowych z Kubą.

Umowa nie wspomina o dawnych długach rosyjskich. Największym zyskiem, na który liczy ZSRR w myśl umowy jest osiągnięcie 50% zniżek celnych od Stanów Zjednoczonych na mangan, która to zniżka istnieje w umowie amerykańsko-brazylijskiej i obecnie właśnie ma być ratyfikowana przez kongres brazylijski.

MOSKWA. Jak się korespondent PAT dowiaduje z kół amerykańskich, Sowiety zobowiązały się do

poczynienia w St. Zjedn. zakupów na sumę 30 milj. dolarów w ciągu najbliższych 12 miesięcy. Przeciętne zakupy Sowietów w Ameryce w ciągu ostatnich 3-ech lat nie przekraczały 12 milj. dolarów rocznie.

Zawarty dziś układ nie wspomina ani o wzajemności w dziedzinie eksportu sowieckiego do St. Zjedn. ani też o specjalnych warunkach kredytowych z reguły stawianych przez stronę sowiecką w analogicznych wypadkach w stosunkach z innymi państwami. Również brak wzmianki w sprawie dawnego długu rosyjskiego, o którą jak wiadomo rozbiły się w r. ub. sowiecko-amerykańskie rokowania handlowe. Zdaniem kół dziennikarskich zawarty dziś układ oznacza dążenie strony sowieckiej do poprawy stosunków ze St. Zjedn., w związku z pewnym zaostreniem sytuacji na Dalekim Wschodzie, tak że wyraźne ustępstwo Sowietów na rzecz St. Zjedn. ma, jak się zdaje, powody ściśle polityczne.

## Ribbentrop jedzie do Paryża?

PARYŻ. Jak zapewnia „L'Oeuvre” francuskie ministerstwo spraw zagranicznych skłonne jest do natychmiastowego rozpoczęcia rokowań między 5 państwami w sprawie za-

warcia paktu lotniczego. O ile rokowania między kancelariami dyplomatycznymi Paryża i Berlina będą miały przebieg pomyślny,

nie jest wykluczone, że von Ribbentrop przybędzie do Paryża z końcem tego miesiąca, lub z początkiem sierpnia.

## Zywność w Gdańsku drożeje

GDANSK. Cena maksymalna jaj została podwyższona z 1.10 guldena do 1.20 guldena za mendel. Jednocześnie podniesiona została cena ziemniaków z 3.30 do 4.50 za centnar zwyczajny (50 kg.).

## Groźny pożar na dworcu w Halle

BERLIN. Dziś wieczorem około godziny 22-ej na dworcu towarowym w Halle wybuchł olbrzymi pożar, który powstał w magazynie z paszą i z błyskawiczną szybkością rozszerzył się na budynki, mieszczące składy butli z tlenem. Wszystkie oddziały straży ogniowej i pomoc techniczna, kadry pracy, formacje szturmowe i policja zostały zmobilizowane i biorą udział w akcji ratunkowej.

## Ryszard Strauss ustąpił ze stanowiska prezesa Izby Muzycznej Rzeszy

BERLIN. Przewodniczący Izby muzycznej Rzeszy Niemieckiej dr. Ryszard Strauss, zwrócił się do przewodniczącego Izby kultury Rzeszy ministra Goebbelsa z prośbą o zwolnienie go ze względu na wiek i ciężki stan zdrowia, zarówno ze stanowiska prezesa Izby muzycznej, jakoteż i z prezesury Związku kompozytorów niemieckich.

Dr. Goebbels uwzględnił tę prośbę, zwolnił dr. Straussa z tych stanowisk, wyrażając w osobnym piśmie podziękowanie za dotychczasową pracę.

Jednocześnie minister dr. Goebbels zamianował przewodniczącym Izby muzycznej dyrektora Piotra Raabego, a kompozytora Pawła Graenera — kierownikiem Związku kompozytorów.



# Człowiek i prawo

Wygłoszona w przełomowym punkcie naszego obecnego rozwoju wewnętrznego, mowa premiera Sławka formułuje istotny problem naszej sytuacji w sposób zupełnie jasny i wyraźny. Miejsce niezastąpionego dziś w Polsce człowieka, Piłsudskiego, zajmuje prawo i ono wyznacza, kto ma rządzić. To oświadczenie nabiera na tle naszego rozwoju w latach ostatnich sensu głębokiego.

Prawo i człowiek, oto zagadnienie! Prawo jest dziełem człowieka, ale człowiek winien posłuszeństwo prawu. Nad tem, czym jest prawo, zastanawia się specjalna nauka, zwana filozofią prawa. W filozofii prawa dokonano się z początkiem ubiegłego wieku przełom doświadczeniowy. W epoce oświecenia uważano prawo za twór natury ludzkiej — teraz nowa, rodząca się z ducha romantyzmu, nauka prawa temu dawnemu ujęciu przeciwstawia koncepcję, że prawo jest wytworem ducha czasu i ducha narodu. Tę tezę rozwinął i uzasadnił znakomity prawnik niemiecki Savigny, który uważał, że czasy, w których żyje są powołane do czynności prawodawczej.

Kwestja tego powołania pewnych epok do czynności prawodawczej jest zagadnieniem politycznym i społecznym wielkiej wagi i doniosłości. Nie każdą epokę stać na to, żeby prawo „dawać”. Działalność prawodawcza w sensie głębszym, a więc wyrażająca się jako zmiana ustroju i systemu rządzenia, jest pewnym koniecznym objawem dokonywujących się w czasie i w środowisku przemian. Rodzi się ona jakby spontanicznie z „ducha” narodu czy czasu. My dziś przeżywamy najniebezpieczniej okres (lub początek okresu) poważniejszych przeobrażeń duchowych, politycznych i społecznych. Koniecznym, niejako spontanicznym wynikiem tych przemian musi być i nowe prawo, jest nim też nasza konstytucja.

Zanim się wykuje prawo na nowych tablicach, trzeba najpierw stare zbić i stłuc. Ten czyn jest w pewnych określonych dziejowych sytuacjach pozytywnym, choć ma wszelkie cechy negatywnego. Dzieła takiego może dokonać tylko jednostka wyższa pod każdym względem, obdarzona poczuciem wysokiej odpowiedzialności moralnej i wzrokiem sięgającym daleko w przyszłość. Droga ewolucji, w teorii oczywiście najbardziej wskazana, niezawsze w praktyce daje szanse pomyślne, zwłaszcza, gdy dawne prawo czy urządzenie jest ochroną interesów pewnych grup, trzymających się go kurczowo i broniących go.

Trzeba to przyznać i uznać, że w Polsce po przewrocie majowym bardzo rychło społeczeństwo ochłonęło i zdało sobie sprawę, że dokonano właśnie pierwszego kroku w kierunku takiego rozbitcia tablic dawnych, choć bynajmniej nie starych, lecz napisanych w duchu panującej w XIX ideologii. Jej wyrazem, skombinowanym z różnych nalogów czasów dawnej szlacheckiej Rzeczypospolitej była nasza poprzednia konstytucja. Nie była ona zapewne „zła” — jak to się nieraz pisze, ale zrodzona była z ducha innych czasów i nie odpowiadała duchowi naszego narodu.

Okres tworzenia nowego prawa w Polsce — wyraz „prawo” jest tu użyty oczywiście w sensie najogólniejszym — to okres rządów człowieka, który właśnie (jak to pięknie wyraził przed wiekiem Savigny) poczuł powołanie naszych czasów do prawodawstwa. Nie zastąpiło rozbitych tablic rychło nowe, nie rozbito nawet przedko starych, lecz najpierw poczyniono pewne zmiany, by przygotować i opracować nowe tablice. Postępowano szlusznie powoli i statecznie. Ta

praca została dokonana. Tragycznym splotem okoliczności, właśnie w tej chwili odszedł człowiek, który tego dokonał i ostatni swój podpis na nowym prawie położył. Ten okres się skończył. Przy-

szedł nowy, okres panowania tego nowego prawa i bezwzględności dla niego poszanowania. Prawo ma rządzić nami. Polska weszła w okres bezwzględnej praworządności po okresie wstrząsu i przemian. Prawo

ma rządzić w Polsce wszechwładnie na wszelkich szczeblach i we wszystkich dziedzinach. Oto głęboki sens słów premiera Sławka.

Z. L.

## Wspomnienia z pobytu Marszałka Piłsudskiego w Magdeburgu na łamach dziennika niemieckiego

DREZNO. Na łamach „Dresner Anzeiger” ukazał się artykuł, poświęcony w barwnych fragmentach pobytowi Marszałka Piłsudskiego w twierdzy magdeburgskiej.

Autor artykułu W. Bruns, były adjutant komendanta miasta Magdeburga, wielokrotnie odwiedzał Marszałka w twierdzy i towarzyszył mu podczas przechadzek po mieście.

Marszałek — pisze Bruns — był początkowo ogromnie nieufny w

stosunku do wszystkich, którzy go otaczali, z biegiem czasu zmienił się jednak i były nawet chwile, że przyjmował mnie z uśmiechem, a nawet po przyjacielsku. Przeważnie Marszałek Piłsudski grywał w szachy lub studiował atlas, rzadko pisywał do Wilna.

W jesieni 1917 roku przywieziono plk. Sosnkowskiego. Na wniosek Marszałka Piłsudskiego pozwolono im dwa razy w tygodniu przechadzać się po mieście. Towarzyszyłem

im stale. Uniformami swymi zwracali powszechną uwagę publiczności, która z ciekawością im się przyglądała.

Imieniny Marszałka Piłsudskiego w 1918 roku były dla nas wielką nie spodzianką. Dziesiątki tysięcy listów i kart gratulacyjnych nadeszło wówczas do Magdeburga. Wówczas dopiero poznaliśmy, jak wielkie znaczenie posiada Piłsudski dla narodu polskiego.

## Polska polityka zagraniczna w ujęciu „The Economist”

LONDYN. Omawiając wizytę min. Becka w Berlinie, znany tygodnik angielski „The Economist” pisze, co następuje:

„Oficjalna wizyta min. Becka w Berlinie była przedewszystkiem wizytą grzecznościową, mającą na celu zapewnienie rządu niemieckiego,

że po zgonie Marszałka Piłsudskiego polska polityka zagraniczna nie ulegnie zmianie. Główne linje polityczne tej polityki są, jak już niejednokrotnie podkreślano, następujące: 1) potężna Polska, zdolna w razie potrzeby samodzielnie strzec

swoich interesów, 2) pokojowe i poprawne stosunki z Rosją Sowiecką z Niemcami, oraz 3) całkowite poszanowanie przymierzy z Francją i Rumunją. Ze strony Polski twierdzą, że w tej polityce niema nic sprzecznego lub dwuznacznego.

## „Times” o sytuacji wewnętrzno-politycznej w Polsce

LONDYN. — Pod nagłówkiem „Parlament polski” „Times” zamieszcza artykuł, omawiający sytuację wewnętrzną - polityczną w Polsce. Stwierdzając, że ustawy dotyczące ordynacji wyborczej przeszły w sejmie znaczną większością, „Times” wyraża przekonanie, że droga jest

obecnie otwarta dla zwycięstwa bloku rządowego przy nadchodzących wyborach. Duch Marszałka Piłsudskiego żyje w Polsce i Jego inspiracje wciąż trzymają masę.

„Times” z satysfakcją podkreśla poprawę stosunków polsko-ukraińskich. Ukraińcy wezmą udział w wy-

borach i uzyskali przyrzeczenie co do stosownej reprezentacji w parlamencie. Poprawa tych stosunków i wogóle wyrównanie stosunków miejscowościowych w Polsce — stwierdza „Times” — nie jest bynajmniej powierzchowne.

## Ostatnie przygotowania do dzisiejszych manifestacji w Paryżu Panuje przekonanie, że spokój nie zostanie zakłócony

PARYŻ. W całym Paryżu panował już dziś popołudniu nastrój świąteczny. Na licznych placach rozpoczęły się zabawy ludowe. Domy udekorowano flagami.

Dzienniki poświęciły całe szpalty opisowi przygotowań do jutrzejszej rewji wojskowej oraz manifestacji Frontu ludowego i Croix de Feu.

Organizatorzy tych manifestacji wydali szczegółowe instrukcje dla uczestników.

Front ludowy przypomina, że wobec zakazu policyjnego nie mogą być w pochodach niesione chorągwie czerwone. Dopuszczalne są natomiast tablice z wymienieniami nazwy grupy. Porządek utrzymywany będzie specjalnie utworzona milicja,

złożona z 6.000 osób z komisarzami na czele. Komunikat ostrzega przed prowokacyjnymi okrzykami i fałszywymi alarmami, obliczonymi na wywołanie zamętu.

Organizatorzy pochodów Frontu ludowego liczą na dyscyplinę mas i posłuch.

Organizacje prawicowe, które wezmą udział w roznieceniu przez Croix de Feu zniczu na grobie Nieznanego Żołnierza również wydały do swych członków nakaz zachowania godności i dyscypliny.

Prasa prawicowa z oburzeniem odpiera aluzje komitetu organizacyjnego pochodów ludowego o przygotowywanych jakoby prowokacjach prawicy.

PARYŻ. Rozporządzeniem ministra lotnictwa i spraw wewnętrznych zakazany został przelot samolotów turystycznych nad całem terytorjum Francji i Afryki Północnej w dn. 14 lipca od godz. 6 do 24.

PARYŻ. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło komunikat, zapowiadający, iż wszyscy cudzoziemcy, którym udowodniony zostanie udział w manifestacjach politycznych 14 lipca, zostaną niezwłocznie wydaleny z Francji.

Wobec tego zarządzenia, komitet organizacyjny pochodów manifestacyjnych Frontu Ludowego, zwrócił się do cudzoziemców z wezwaniem do powstrzymania się od udziału w manifestacjach.

## Hankou pod wodą

TOKIO. Dzienniki japońskie otrzymują z Hankou informacje, że powódź, spowodowana wezbraniami falami rzeki Yang-Tse-Kiang coraz mniej dorównywa powodzi z roku 1931.

Han, dopływ rzeki Yang-Tse-Kiang wystąpił z brzegów i spowodował katastrofę, która zniszczyła

całą prowincję Tien-Mien-Hsien, pozbawiając około 100.000 ludzi życia i znosząc około 1.000.000 domów.

Hankou jest poważnie zagrożone powodzią. Woda osiągnęła 51 stóp i 1 cal ponad poziom normalny. Poddniesienie się poziomu o dalsze 11 cali spowoduje kompletne zalanie Hankou i Wu-Czang, zwłaszcza, że

już teraz woda osiągnęła poziom o 4 stopy wyższy od poziomu ulic Hankou, które miejscami stoją już pod wodą. Tylko natychmiastowy cud mógłby ocalić Hankou, gdyż Yang-Tse-Kiang jak i jej dopływy, niosą niesłychane ilości wody, zebrane przez długotrwałe deszcze.

## Amerykańskie papiery państwowe a klauzula złota

WASZYNGTON. Komisja bankowa Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych przyjęła rządowy projekt ustawy, według którego właściciele obligacji państwowych, opartych na klauzuli złota, nie będą

mieli prawa wytaczania rządowi procesu w celu uzyskania spłat w złocie.

Jak wiadomo, po przychylnym zasadniczo dla tezy rządowej wyroku Sądu Najwyższego w sprawie klau-

zuli złota — pozostawała jednak pewna wątpliwość co do papierów państwowych. Obecnie rząd St. Zjednoczonych pragnie się zabezpieczyć przed ewentualnością niespodzianek w tym względzie.

## Wymiana depeš między P. Prezydentem R.P. a Prezydentem Rooseveltem

P. Prezydent R. P. wysłał do prezydenta Roosevelta depešę następującej treści:

„Proszę Waszą Ekszelencję, aby z okazji rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych A. P. zechciała przyjąć gorące i serdeczne życzenia zarówno ode mnie, jak i od narodu polskiego, szczęścia dla Waszej Ekszelencji i pomyślności dla wielkiego, zaprzyjaźnionego narodu”.

W odpowiedzi P. Prezydent R. P. otrzymał od prezydenta Roosevelta depešę następującej treści:

„Pragnę podziękować zarówno narodowi polskiemu, jak i Waszej Ekszelencji za serdeczne życzenia, wyrażone z okazji rocznicy niepodległości St. Zjednoczonych”.

## Polska wyprawa wysokogórska w Sowietach

MOSKWA. — Polska wyprawa wysokogórska po trzydniowym pobycie w Ordżonikidze wyruszyła samochodami drogą wojenno-osetńską do miejscowości Sadon, zabierając sprzęt, 3-tygodniowe zapasy żywności.

W Ordżonikidze opiekował się wyprawą specjalnie przybyły wicekonsul R. P. w Tyflisie, Głogowski.

Z Sadon po zorganizowaniu karawany zwierząt jucznych, wyprawa przedsięwzięta przez wysoki grzbiet gór do czoła lodowca Karaugon.

Po długotrwałych deszczach, wjątkowo w tym roku obfitych, drogi podgórskie rozmokły, co utrudniło transport. Grupa naukowa złożyła oboz u stóp lodowca Karaugon i rozpoczęła prace w dolinie rzeki Uroch. Alpinisci z obozów, założonych na lodowcu, zaatakują kilka szczytów grupy górskiej Adajhoh.

## Niemcy niezadowoleni z Hoare'a

BERLIN. Urzędowa „Diplomatische Politische Korrespondenz” określa stanowisko, zajęte przez ministra Hoare wobec zagadnień polityki europejskiej, jako oportunistyczne.

Jeśli nie można było dotąd osiągnąć dostatecznych postępów z paktem wschodnim i kwestją naddunajską — pisze „Dipl. Pol. Kor.”, to należałoby właściwie oczekiwać dokładniejszego zbadania wszystkich okoliczności, związanych z temi sprawami. Wysuwanie zamiast tego żądania, aby Niemcy wystąpiły z nowym aktem na rzecz pokoju jest równoznaczne z ustępstwem. Hoare w stosunku do paktu wschodniego ograniczył się tylko do oświadczenia, że Anglia nie chce krytykować tego paktu i pominął milczeniem sprawę restytucji Habsburgów.

## Rumunia nakłania Jugosławie do zmiany stosunku wobec Sowietów

BUKARESZT. Ks. regent Paweł jugosłowiański opuścił dziś w nocy Sinaia. W ciągu dnia ks. Paweł przyjął dwukrotnie min. Titulescu w obecności króla Karola. Przed drugą audjencją przyjęty został przez regenta poseł francuski w Bukareszcie. Rozmowy z min. Titulescu miały charakter informacyjny. Titulescu przedstawił sprawozdanie o wynikach swej podróży Paryża i Londynu.

Według informacji z kół międzynarodowych, Titulescu usiłował skłonić ks. Pawła do poddania rewizji tymczasowego stanowiska Jugosławii wobec ZSRR. Titulescu pragnie, aby po podpisaniu sowiet-rumuńskiego paktu pomocy, co stać się w jesieni, nastąpiło podjęcie stosunków dyplomatycznych między Jugosławią a ZSRR.



# Sprawa Alfreda Dreyfusa

(N) Wielu z czytelników gazet, którzy wzięli do ręki wczorajsze pisma, powiedziało sobie zapewne z uczuciem zdziwienia: „umarł Dreyfus? Czy to możliwe? Dopiero teraz?”

To uczucie zdumienia jest zrozumiałe. Dreyfus umarł, mając lat 76 — zdumienie budzi jednak bynajmniej nie jego wiek, oczywiście bardzo podeszły, zgola jednak nie tak wyjątkowy. Zdumienie budzi fakt, że tak długo aż do naszych czasów żył jeszcze człowiek, którego sprawa odległa jest dzisiaj od nas o setki tysięcy mil i setki lat, który jest strzępkami historii i nie ma dziś wspólnego z nami i z naszą epoką. Tak, Dreyfus żył chyba przed wiekami, w okresie zupełnie innych poglądów, zapatrywań.

Było to już bardzo dawno.

×

Są jeszcze ludzie, którzy to świetnie pamiętają. Pamiętają i wiedzą, iż sprawa Dreyfusa w samej Francji była niesłychanie wstrząsająca, stawała często między najlepszymi przyjaciółmi, między najbardziej sobie oddanymi małżonkami, między najbliższymi sobie członkami rodziny. Sprawa Dreyfusa podzieliła Francję na dwa wrogie obozy, w całym zaś świecie wzbudziła niesłychane zainteresowanie. Była ona przez pewien czas tak groźnym zarzewiem niesnasek domowych, iż — kto wie, czy jakkolwiek inny kraj byłby wytrzymał podniecenie i rozdwojenie, jakie towarzyszyło temu głośnemu procesowi. Jedna Francja potrafiła bez uszczerbku przetrzymać tę nieszczęsną „sprawę”, znieść proces Dreyfusa, jego skazanie, jego rehabilitację, kampanję, którą toczono za i przeciw niemu — tak samo, jak zniósł bez uszczerbku słynną „panamę” i straszliwą kompromitację najwybitniejszych ludzi Francji, którą ta afery pociągnęła za sobą. Republika francuska potrzebuje od czasu do czasu takich gwałtownych wstrząsów, w których wyżywają się nurtujące jej życie społeczne fermenty. Wbrew logice dzisiejszej, w tych aferych umacnia się tylko i krystalizuje dzisiejszy charakter republiki francuskiej.

W aferze Dreyfusa starły się dwie Francje: Francja dawna, Francja rojalistyczna, wojskowa i zachowawcza z Francją republikańską, mieszczańską, radykalną i laicystyczną. Ta druga Francja wyszła z tej utarczki zwycięsko. Dopiero po aferze Dreyfusa odsłoniło się światu właściwe oblicze Trzeciej Republiki: nawskroś „cywilne” i pacyfistyczne, laicystyczne i mieszczańskie, za wszelką cenę pragnące spokoju w ramach pewnej, dla wszystkich zagwarantowanej praworządności.

Może to wyglądać na paradoks, ale tak jest istotnie: gdyby nie było afery Dreyfusa, oblicze społeczno-polityczne Francji wyglądałoby napewno inaczej, niż wygląda obecnie.

×

Alfred Dreyfus urodził się w roku 1859. W r. 1889 został w charakterze kapitana artylerji przydzielony do francuskiego Ministerstwa Wojny. W r. 1894 agent francuskiego oddziału wywiadowczego przyniósł list, obity z kosa do papierów niemieckiego attaché wojskowego, pułkownika v. Schwarzkoppa. Właścicielem list, lecz t. zw. „koszulka” dokumentów — tysiącokrotnie mówiono wtedy w prasie o tem „bordereau” — w której nieznanym autor zamadamał Schwarzkoppa, iż posiadał mu niebawem ważne dokumenty dotyczące tajemnic wojskowych.

„Bordereau”, znana jako „list zdraycy” była dowodem, iż wśród oficerów francuskich, w służbie francuskim Ministerjum Wojny jest i działa zdrayca.

Podjęto go szukać.

Podjęto go szukać.

Podjęto go szukać.

Podjęto go szukać.

Podjęto go szukać.

Podjęto go szukać.

Podjęto go szukać.

Podjęto go szukać.

Podjęto go szukać.

Podjęto go szukać.

Podjęto go szukać.

Podjęto go szukać.

Podjęto go szukać.

podobny do pisma, którem był pisany „list zdraycy”. Mimo to, iż opinia biegłych grafologów była chwytliwa, sąd wojskowy uznał winę Dreyfusa za dowiedzioną. Został on skazany na degradację, wydalenie z wojska i na dożywotnie więzienie na osławionej Czarciej Wyspie.

Z tą chwilą kapitan Dreyfus schodzi właściwie z widowni. W jego imieniu i w jego obronie występują inni, przede wszystkim jego rodzina: żona i brat. Ci dwoje, nieugięte i z niesłabnącą energją, zaczynają walczyć o rehabilitację Alfreda Dreyfusa.

Początkowo sprawa idzie niesłychanie opornie. Dopiero w r. 1896, kiedy kierownictwo wydziału wywiadowczego obejmuje pułkownik Picquart, rusza z martwego punktu. Picquart zdobywa list v. Schwarzkoppa do majora armji francuskiej Esterhazygo, z którego niedwuznacznie wynika, iż Esterhazy jest na żołdzie niemieckim. Ów list Schwarzkoppa, znany we Francji pod nazwą „petit bleu”, staje się punktem wyjścia dla obrony Dreyfusa. Picquart, porównując charakter pisma Esterhazygo z pismem, którem pisany jest „list zdraycy”, dochodzi do wniosku, iż jedno i drugie pisane jest ręką Esterhazygo, który zapewne dla odwrócenia uwagi od siebie zwrócił podejrzenie na Dreyfusa.

Pułkownik Picquart zgłasza się do Ministerjum Wojny z żądaniem wszczęcia rewizji procesu Dreyfusa.

×

Dotychczas cała sprawa nie wyszła właściwie poza ramy trochę sensacyjnej, ale bądź co bądź dość zwyczajnej afery. Omyłka sądowa, niesłuszny wyrok, po paru latach rewizja... „Afera” właściwa rozpoczyna się dopiero teraz.

Ze strony francuskich władz wojskowych popełniono bowiem w tej właśnie chwili błąd nie do darowa-

nia. Nie chciano dezawuować sądu wojskowego, nie chciano przyznać się do pomyłki. Najwyższe władze wojskowe, najpewniej same już przekonane o niewinności Dreyfusa, tąją odkrycie Picquarta i przeciwstawiają się wszelkim próbom rewizji procesu Dreyfusa.

To staje się powodem niesłychanego wzburzenia w całym społeczeństwie francuskim. Sprawa małego znaczącego kapitana artylerji urasta do znaczenia symbolu. Wiadomość o odkryciu Picquarta przedostaje się do prasy, porusza sfery radykalne, wchodzi na arenę parlamentu. Na widownię występują coraz inne, nowe dokumenty, z których niektóre okazują się niebawem zwyczajnymi fałszywkami. Sieć intryg otacza powoli tę zdumiewającą historję.

Punkt zwrotny następuje właściwie w chwili, kiedy cała rzecz dostaje się w szpony słynnego już wówczas na cały świat pisarza Emila Zoli, a tem samem staje się wielką sprawą międzynarodową. Niepokromiony, bojowy temperament Zoli wyładowuje się w całej tej historii. W piśmie „L'Aurore” ukazuje się jego głośny artykuł: „L'Accuse” (Oskarżam). „Oskarżam pułkownika du Paty de Clam o wykorzystanie szatańskiej omyłki sądowej, której w przeciągu trzech lat bronił zapomocą najnikczemniejszych machinacji — pisał Zola w „L'Aurore”. — Oskarżam generała de Boisdeffre o współudział w tem przestępstwie. Oskarżam generała de Pellieux o niesłuchanie stronnictwa prowadzenia śledztwa przeciw majorowi Esterhazemu. Oskarżam trzech rzeczoznawców — grafologów o kłamliwe i świadomie fałszywe wydanie orzeczenia, chyba, że lekarze stwierdzą, iż są niespełna rozum lub ślepi... Oskarżam sąd pierwszej instancji o złamanie prawa przez skazanie oskarżonego na podstawie dokumentu, który nie został przedłożony, oskarżam sąd dru-

giej instancji, że działając z wyższego rozkazu, przeszedł nad tem do porządku i świadomie uwolnił człowieka, którego wina jest bezsporna”.

Nazwiska wymienione w artykule Zoli — to najwyżsi dostojnicy wojskowi Francji. To już było wyzwanie i wypowiedzenie wojny. Z tą chwilą dzieli się też Francja na dwa wielkie obozy. Obok Zoli stają ludzie tacy, jak późniejszy „tygrys”, „ojciec zwycięstwa”, Jerzy Clemenceau, jak jego nieprzejednany przeciwnik Anatol France. Pod protestami przeciw wyrokowi na Dreyfusa widnieją setki najbardziej wybitnych nazwisk. Razem z deputowanymi socjalistycznymi podpisał go Arystydes Briand, Jaurès wygłasza półmienne mowy w parlamencie. Cała Francja staje w ogniu polemiki i dyskusji.

×

Mija długi okres czasu, zanim rewizja procesu Dreyfusa zostaje wszczęta. Przez ten czas — co się dzieje? Pułkownik Picquart zostaje aresztowany, major Esterhazy ucieka zagranicę, odbiera sobie życie pułkownik Henry, jeden z jego współników, związanych z Esterhazym raczej z jakiegoś zaślepienia, niż ze słęj woli. Trzeba było dopiero zmiany już nie gabinetu, ale zmiany na stanowisku prezydenta Francji, aby sprawa Dreyfusa mogła być podjęta. Wędruje ona przez parę instancji, aż wreszcie w r. 1906 wyrok z r. 1894 zostaje zniesiony. Kapitan Dreyfus otrzymuje rangę majora i powraca do służby wojskowej. W r. 1907 przechodzi na emeryturę. W r. 1914 zaciąga się do armji, awansuje, zostaje dekorowany Legją Honorową. W czasie wielkiej wojny traci na froncie syna.

×

Dreyfus był postacią „historyczną” wbrew swej woli i mimo woli. Umarł znacznie wcześniej niż śmierć naprawdę zamknęła mu oczy...



## mówią że:

...znany w Warszawie adwokat, specjalista od spraw karnych i bohater głośnego w swoim czasie procesu o strzały w sądzie, pozbawiony ostatnio przez adwokacką organizację zawodową prawa występowania w sądach, zamierza poświęcić się wyłącznie działalności literackiej i publicystycznej.

## Pogrzeb ś. p. inż. Dreckiego

Wczoraj o godz. 11-ej po nabożeństwie żałobnym w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach odbył się pogrzeb ś. p. inż. Jerzego Dreckiego, zastępcy naczelnego dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego.

W żałobnych uroczystościach wzięli udział oprócz rodziny ministrowie Zawadzki, Paciorkowski, prezes N.I.K. gen. Krzemieński, b. premier Prystor, prezydent m. st. Warszawy Stefan Starzyński, prezes P. K. O. Gruber, prezes Banku Rolnego Ludkiewicz, przedstawiciele szeregu instytucji, organizacji i stowarzyszeń społecznych) koledzy i przyjaciele zmarłego. W pogrzebie uczestniczyły również poczty sztandarowe Związku Legionistów, P. O. W. oraz kompanja honorowa Federacji P. Z. O. O. ze sztandarem.

Nad otwartą mogiłą pożegnał ś. p. inż. Jerzego Dreckiego prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki, podkreślając zasługi zmarłego w walce o niepodległość oraz w pracy dla dobra państwa.

## Arbitraż w sprawie urlopów w przemyśle górnośląskim

KATOWICE. — Wskutek rozbięcia się bezpośrednich pertraktacji między związkami pracodawców przemysłu górniczo-hutniczego a związkami zawodowymi, komisarz demobilizacyjny inż. Maske zwołał na dziś konferencję pracodawców jak i pracobiorców, w sprawie ostatecznego ustalenia postępowania przy uregulowaniu kwestji urlopów robotników w ciężkim przemyśle. Na konferencji tej komisarz demobilizacyjny wystąpił z wnioskiem o oddanie tych spraw spornych pod rozstrzygnięcie komisji polubownej, pod przewodnictwem naczelnika okręgowego urzędu górnictwa w Katowicach inż. Kossutha. Strony wyraziły zgodę na proponowany arbitraż wobec czego należy uważać, że komisja w najbliższym czasie wyda orzeczenie. (PAT)

## Ostatnie wiadomości sportowe

### JĘDRZEJOWSKA — MISTRZYNIĄ ŚRODKOWEJ ANGLJI.

LONDYN. W półfinale o mistrzostwo tenisowe środkowej Anglii w Birmingham Jędrzejowska pokonała mistrzynię południowej Afryki Love łatwo 6:1, 6:2, kwalifikując się do finału.

W finale Jędrzejowska spotkała się z mistrzynią Chili Lizaną, bijąc ją po ciężkiej walce 3:6, 6:3, 6:2.

Jędrzejowska zdobyła w ten sposób mistrzostwo środkowej Anglii.

### NIEMCY PROWADZĄ 2:1 W PRADZE.

PRAGA. Dziś, w drugim dniu meczu finałowego o puchar Davisa pomiędzy Niemcami a Czechosłowacją rozegrano grę podwójną. Para niemiecka Cramm — Lund pokonała parę czeską Menzel — Malecek 6:3, 9:7, 6:4.

Po drugim dniu zatem Niemcy prowadzą 2:1.

U ludzi cierpiących na żółdki i kiszki zaleca się stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Pytajcie się lekarzy.

# Doroczne zdobycie Bastylji

Trzecia Republika chętnie pozuje na prawowitą córkę Wielkiej Rewolucji. Każdego 14-go lipca świętuje ona zdobycie Bastylji, jako własną rocznicę, jako radosną datę zdeptania ciemnych mocy despotyzmu.

Niezmiennem jednak nie jest, nawet fakty dokonane historii. Zatarł się w pamięci krwawy szturm z 1789 roku na cytadelę starej monarchji, zbladł symbol Bastylji, jako twierdzy tyranji.

Z biegiem czasu zmienił swe znaczenie. To był duchem rewantu z kleskę Sudanu, to patriotyzmem „co cardier” na pokaz, to widowiskiem rewji dla tłumów, to reklamą kolonialnych wojsk kolorowych, to apoteozą bonapartyzmu w karykaturze Boulanger’a, to pochodem niezliczonego mrowia ludzkiego na rzecz sprawy Dreyfusa, to apoteozą zwycięskiej wojny ostatecznej, to pospolitą zabawą ludową z muzyką i tańcami na otwartem powietrzu i luną ogni sztucznych nocą nad Sekwaną.

Obecnie dzień „święta narodowego” będzie znowu czemś innym: manifestacją polityczno-finansową. Bastylja tym razem wyobraża deficyt budżetu państwowego.

Zdawałoby się, że niedobór ten to kwestja czystej skarbowości; że, jak zwykle zagadnienie matematyczne, rozwiązany być winien przez fachowców w ciszy czterech ścian i skupieniu zdala od zwzawy i waśni.

Tak wydawałoby się tym, którzy sprawę finansów państwowych odrywają od ich naturalnego podłoża prądów społecznych i politycznych.

Jeśli deficyt budżetu francuskiego już od kilku lat przekracza sumę 10 miliardów rocznie; jeśli skarb zmuszony jest bezustannie pustą kasę napełniać pożyczkami, z tru-

dem zdobywanymi; jeśli dochody państwa w przeciągu 4 ostatnich lat spadły z 51 do 41 miliardów, — to społeczeństwo francuskie doskonale wie, że nie jest to sprawa rachunku kowalstwa skarbowego, lecz układu sił społeczno-politycznych. Ale, zgodnie z wiekową tradycją i temperamentem swej rasy, wyobraża sobie, że rozstrzygnięcie zapasów musi tylko w otwartej walce na placu publicznym, że i tym razem Bastylja zdobyć niepodobna kalkulacją, lecz wstępnym bojem.

Opinia publiczna ogniskuje się w kraju około dwóch ośrodków. Z jednej strony, stronnictwo radykałów społecznych i lewicowy „front commun”, z drugiej prawicowe zastępy „Ognistego Krzyża” i monarchistów.

Każda strona zarzuca przeciwnej, że broni zacofania, zgnilizny, nadużyć i wyzysku; że jest „ginącym światem”, że chroni się za zmurzszymi murami Bastylji.

Ugrupowania prawicowe dowodzą, że nieskończone waśnie stronnictw lewicowych, brak poczucia odpowiedzialności i pogoń za wpływami i zyskiem osobistym — udarniają pracę państwa i uniemożliwiają utworzenie rządów stałych; że przyszłość należy do rządów silnych, które potrafią wykorzystać przywagę, urzeczywistnią solidaryzm społeczny, dźwigną dobro państwa,

jako cel najwyższy i najświętszy, przed którym wszystkie interesy osobiste ukorzyć się muszą; że finanse państwowe naprawić można tylko ofiarą jednostek.

Grupy lewicowe, natomiast, wołają, że to tylko „bluff” kolosalny; że prawica przysłonić chce „Krzyżem Ognistym” zachcianki faszystowskie czy hitlerowskie; że zamierzają zgnieść wolność, którą ludność Francji okupiła krwią kilku pokoleń; że finanse państwowe należy uporządkować poprzez dźwignię dobrobytu jednostek.

W niedzielę, 14-go lipca ugrupowania prawicowe zajmą pochodem wytworną dzielnicę Pól Elizejskich od Placu Zgody, lewicowe — dzielnicę St. Antoine od placu Bastylji. Pośrodku, między Ratuszem a Louvrem izolację utworzą oddziały gwardji municypalnej i policji. Wojsko, sprowadzone do Paryża na doroczną defiladę w wyjątkowo wielkiej masie 100 tysięcy ludzi, czuwać będzie — na wszelki przypadek.

Równowaga budżetu z pewnością temi manifestacjami osiągnięta nie zostanie; równowaga obu wielkich ugrupowań — tak samo. Przynajmniej nie teraz; wypadki muszą dojść, a to wymaga czasu. Tym razem rocznica 14-go lipca będzie rewją sił nieprzygotowanych jeszcze do zdobycia nowej Bastylji.

ab.

## Sprawcy napadu na listonosza r. 1914-ego w Krakowie przed sądem przysięgłych

KRAKÓW. Dzisiaj przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko Dawidowi Eisenwaldowi i Izraelowi Siegfriedowi,

sprawcom napadu na listonosza pnieżnego Barwińskiego w dniu 8 maja r. b. na ul. Sławkowskiej w Krakowie.



# Złot Młodzieży Polskiej z Zagranicy

## Przebieg wczorajszych uroczystości

Z okazji Drugiego Złotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy, stolica przybrała odświętny wygląd.

Na gmachach państwowych i domach powiewają sztandary o barwach narodowych. Balkony i sklepy również zostały odpowiednio udekorowane.

### MSZA POŁOWA

O godz. 10-ej na placu Marszałka Piłsudskiego, przed specjalnie wzniesionym ołtarzem polowym odbyła się uroczysta msza, którą odprawił ks. arcybiskup Gall w asyście licznego kleru. Kazanie okolicznościowe, zwrócone do młodzieży polskiej z zagranicy, wygłosił ks. biskup Kubina.

Plac wypełniła młodzież polska z zagranicy w liczbie około 4.000 oraz organizacje młodzieży w kraju, kompanie Związku Rezerwistów, Strzelca, orkiestry 36 p. p., kolejowego P. W. i in.

Po mszy delegacja Polonii zagranicznej złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Przy dźwiękach orkiestr cała młodzież przedfilowała przed grobem Nieznanego Żołnierza.

### ZŁOŻENIE HOŁDU PANU PREZYDENTOWI R. P.

Z placu Marszałka Piłsudskiego młodzież udała się w pochodzie, poprowadzona orkiestrą 36 p. p. do Zamku, celem złożenia hołdu Panu Prezydentowi R. P.

Na dziedzińcu zamkowym młodzież ustawiła się w kolejności według państw, w porządku alfabetycznym, ze sztandarami na czele. Gdy P. Prezydent ukazał się orkiestra odegrała hymn państwowy, następnie prezes delegacji młodzieży Murk wygłosił krótkie przemówienie, które zakończył okrzykiem na cześć P. Prezydenta. Okrzyk ten zbrani trzykrotnie powtórzyli. Z kolei P. Prezydent przeszedł przed frontem ustawionych delegacji.

P. Prezydent przyjął później na Zamku delegację młodzieży, która wręczyła Mu adres holdowiczy od uczestników Drugiego Złotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy. Pan Prezydent w serdecznych słowach wyraził radość z powodu przybycia młodzieży polskiej z zagranicy do Ojczyzny, a następnie informował się o życiu młodzieży w poszczególnych krajach.

Z kolei P. Prezydent R. P. przyjął delegację młodzieży polskiej ze Szwajcarii, która wręczyła Mu adres od rektora Uniwersytetu Fryburskiego.

### UCZCZENIE PAMIĘCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Z Zamku uczestnicy Złotu udali się do Belwederu, gdzie ustawili się na dziedzińcu. Orkiestra odegrała marsza żałobnego Chopina, którego wszyscy wysłuchali w milczeniu. Równocześnie pochylili się przybrane kirem sztandary. Do zgromadzonej młodzieży przemówił prezes N. T. A. i wiceprezes Światowego Związku Polaków z zagranicy dr. Hełczyński, poczem nastąpiło ślubowanie młodzieży, iż nie ustanie w pracy dla dobra narodu w myśl wskazań Marszałka Piłsudskiego.

Następnie delegacje młodzieży polskiej z zagranicy przeszły przez salony pałacu belwederskiego, przyczem do zgromadzonych delegacji przemówił dyrektor Światowego Związku Polaków z zagranicy — Stefan Lenartowicz.

### NA STADJONIE ŁAZIENKOWSKIM

O godz. 17.30 na stadionie Łazienkowskim zebrały się tysiączne rzesze młodzieży polskiej, przybyłej na Złot. Do zebranej młodzieży przemówił marszałek Raczkiewicz.

„Wy młodzi — powiedział m. in. marsz. Raczkiewicz — wychowujecie się nieraz w ciężkich warunkach, ale macie to szczęście, że życie już jako dzieci wolnego Narodu, opartego

o niepodległą Ojczyznę. Wzmagajcie swą pracę i swe wysiłki treścią których winno być zdobywanie uznania dla waszych potrzeb narodowych i kulturalnych wszędzie, gdzie skupienie polskie istnieje.

Przyjeżdżajcie tu do Polski, gdzie na niedawnych jeszcze zgłiszczach i rumowiskach wielkiej wojny znajdujecie zorganizowane życie Państwa i społeczeństwa, znajdujecie bujne życie narodowe, spotkacie się z polską młodzieżą, z Waszymi rówieśnikami, którzy w polskiej szkole gotują się by z czasem przejąć trud odpowiedzialności za losy Ojczyzny i stawać wspólnie z innymi narodami w wyścigu pracy dla rozwoju cywilizacji i kultury.

Tu na miejscu trzeba, byście zapoznali się z wysiłkiem tych, co Polskę wywalczyli i odbudowali, trzeba, byście ocenili sami dokonaną pracę i nauczyli się kochać swą starą Ojczyznę.

Zegnijcie kolana w krypcie królewskiej na Wawelu przed trumną, co świeżo zamknęła ciało Wodza Narodu, który dziełu odrodzenia przewodził. Gdy staniecie przy grobie największego bohatera Ojczyzny, odczujecie wielkość służby Ojczyźnie i wspaniałość cnót naszego Narodu. Trzeba, byście wspólnie z nami wszystkimi przeżyli i uświadomili

sobie, że grób Piłsudskiego, to relikwia, przed którą cały Naród ponosi odpowiedzialność, odpowiedzialność za zgodę i pracę dla zachowania i rozbudowy wolnej Ojczyzny pod Jego wodzą.

Staraj się, Młodzieży, wywieźć z Polski jaknajwięcej więzów przyjaźni, jaknajwięcej głębokich przeżyć, bo one stanowią winny skarbnięć na dalsze przeżycia, one jednoczą Cię będą z rodakami w dalszym Twem życiu“.

Po przemówieniu prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy Raczkiewicza, przy dźwiękach hymnu narodowego została wciągnięta na maszt flaga narodowa.

Po odegraniu przez orkiestrę I-ej Brygady została zamknięta oficjalna część uroczystości.

Następnie młodzież polska z zagranicy z wielkim zainteresowaniem przyglądała się batalistycznemu widowisku „Kościuszko pod Racławicami“, a następnie fragmentem z historii Polski porzobiorowej — dającym piękny obraz poszczególnych etapów wysiłków zbrojnych narodu w walce o wolność. Z wielkim wzruszeniem zebrana młodzież wysłuchała poszczególnych scen widowiska w wykonaniu artystów Teatrów Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej.

# Pod hasłem: „Czuwaj“

## Uroczyste otwarcie Złotu Harcerstwa w Spale

Zaroi się dzisiaj od wczesnego rana w „leśnych miastach“ spalskich — cały tłum zaproszonych gości zjedzie je podziwiać, zjedzie powitać „Złot“ harcerski, uczcić 25-lecie pracy harcerstwa polskiego.

Niezapomniana to będzie uroczystość dla wszystkich, którzy wezmą w niej udział.

Nietylko dla nich, harcerzy i harcererek, którzy obchodzą swoje wielkie święto, którzy pochwalą się sprawnością i wynikami swej organizacji przed społeczeństwem polskim i przed swymi kolegami z zagranicy. A jest się czem pochwalić, bo — jak to się już okazało na międzynarodowych harcerskich zlotach, a zwłaszcza na wielkim Jamboree w Gödöllö przed kilku laty — nasze harcerstwo stoi pod wielką względami na najpierwszym miejscu w świecie. Bo nikt tej naszej dzielnej mło-

dzi nie przewyższy, a niewielu tylko potrafi jej dorównać w porządku i tempie pracy, w świetnej organizacji życia obozowego, w zapale, z jakim bierze się do dzieła.

Więc też wszystkim, którzy tam — do Spaly — przyjadą dzisiaj — nie harcerzom — serca będą rosły na ten widok. Będzie to dla każdego z przybyłych dzień uśmiechu i radości — prawdziwie ożywczy odpocznik i oderwanie się od codziennych kolpotów, przemila „lekcja“ tego, jak się wszelkimi „ciemnym stronom“ życia przeciwstawiać, zawsze pogodnie, zawsze z dumnie podniesionym czołem. A przytem tak bardzo zwyczajnie i prosto, tak naturalnie, jakby to wcale i nigdy trudnym być nie mogło, jakby to się robiło jakoś „samo przez się“, jakby to zawsze było „samo przez się“ zrozumiałe.

## Program uroczystości

Dzisiaj.  
Godz. 8.30 — nabożeństwa dla wyznań niekatolickich.  
Godz. 9.30 — przegląd drużyn na Stadionie.  
Godz. 10 — otwarcie Złotu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.  
Godz. 10.10 — msza św. połowa.  
Godz. 10.40 — dekoracja zasłużonych harcerzy i harcererek przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.  
Godz. 11.15 — defilada przed Pa-

nem Prezydentem Rzeczypospolitej.  
Godz. 15—18 — zwiedzanie obozów.  
Godz. 18—20 — pokazy harcerskie na Stadionie.  
Godz. 21 — uroczyste ognisko harcerskie z gawędą przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego, poprzedzone apelem poległych harcerzy.

Obozy w Spale otwarte będą dla gości jeszcze także i w dniach: 15, 20 i 21 b. m. Program pokazów w tych dniach jest następujący:  
Dn. 15.VII. Dzień dawnych harcererek.  
Godz. 9—12: gry z zakresu łączności, bieg pionierski, gra krajoznawcza, ćwiczenia na P. O. S., bieg gospodarczy, gra gotowości sanitarnej.  
Godz. 15—17: gry sportowe, bieg „Podróż po krainie węgla“.  
Godz. 17—18: pokaz historyczny na arenie.  
Godz. 20—21½: ognisko Chor. Lwowskiej.  
Dn. 20.VII. Dzień gości.  
Godz. 8—12: gra łączności, wywiad przyrodniczy: człowiek w przyrodzie, wywiad urzędzenia na Zlocie.  
Godz. 15—18: bieg pływacki, gry sportowe, wileński pokaz regionalny.  
Godz. 20—21½: ognisko Chor. Pomorskiej: Morze i wybrzeże polskie. Ognisko regionalne Chor. Mazowieckiej.  
Dn. 21.VII.  
Godz. 9—12: bieg podstawy materialne dla zastępów.  
Godz. 16—18: pokaz gimnastyczny i pionierski na arenie.  
Godz. 20—21½: ognisko Chor. Lwowskiej. Wieczór legend.

# Wstępne przygotowania do wyborów do Sejmu i Senatu

W „Dzienniku Ustaw“ Nr. 48 z dnia 13 lipca 1935 r. ukazały się trzy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dn. 11 lipca 1935 r., wydane na podstawie nowych ordynacji wyborczych do Sejmu i Senatu.

### REGULAMIN WYBORÓW DO ZGROMADZENIA OKRĘGOWEGO

Na podstawie regulaminu wybory do zgromadzenia okręgowego zarządzają wojewodowie i komisarz rządu na m. st. Warszawę w ciągu 5-ciu dni po zarządzeniu wyborów do Sejmu. Zarządzenia wojewodów zawierać będą oznaczenie organów, mających dokonać wyborów delegatów do zgromadzenia, termin zebrań się każdego z tych organów, oraz określenie liczby delegatów, przypadających na każdy organ. Wybory do zgromadzenia okręgowego muszą być ukończone nie później, niż 20-go dnia po zarządzeniu wyborów do Sejmu. Organami powołanymi do wyboru delegatów na zgromadzenia okręgowe są: rady izb rolniczych, rady powiatowe, zebrania plenarne izb przemysłowo-handlowych i izb rzemieślniczych, zebrania przedstawicieli zarządów podstawowych jednostek organizacji zawodowych, zarządy zrzeszeń technicznych, zarządy kobiecych organizacji społecznych, rady izb lekarskich, adwokackich i notarialnych, senaty szkół akademickich, względnie ogólne zebrania profesorów tych szkół.

Delegatem do zgromadzenia okręgowego może być każdy obywatel Rzeczypospolitej bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów do Sejmu ukończył 24 lata i zamieszkał co najmniej rok w okręgu wyborczym, oraz nie jest pozbawiony w myśl art. 3 ordynacji wyborczej prawa wybierania do Sejmu. Uchwały organów uprawnionych do wyboru delegatów są ważne bez względu na ilość obecnych. Za wybranych do delegatów uznaje się kandydatów, którzy otrzymali w pierwszym głosowaniu głosy większości. Jeżeli pierwsze głosowanie nie daje wyniku, wówczas zostaje zarządzone głosowanie ściślejsze, które jest ostateczne. Przewodniczący organów powołanych do wyboru delegatów przesyłają niezwłocznie przewodniczącemu okręgowej komisji wyborczej, oraz okręgowemu komisarzowi wyborczemu odpisy protokołów z wyboru delegatów do zgromadzenia okręgowego.

Powyższy regulamin stosuje się odpowiednio na obszarze województwa śląskiego ze zmianami wynikającymi z art. 94 ordynacji wyborczej, a przy wyborach do Sejmu śląskiego — ze zmianami, wynikającymi z art. 95 ordynacji wyborczej.

### SPISÓW WYBORCÓW DO SEJMU

Na podstawie tego rozporządzenia spisy wyborców do Sejmu sporządzane są na podstawie rejestrów, prowadzonych przez gminy. Osoby przybyłe, celem zamieszkania w gminie, lecz nie wpisane jeszcze do re-

jestru mieszkańców, będą umieszczone w spisie wyborców na podstawie zameldowania, oraz przedłożenia wymeldunku z poprzedniego miejsca zamieszkania.

W spisach wyborców będą umieszczeni obywatele Rzeczypospolitej, którzy ukończyli 24 lata i zamieszkują w gminie co najmniej od dnia poprzedzającego dzień zarządzenia wyborów. Obywatele polscy zamieszkałi w przededniu zarządzenia wyborów do Sejmu na obszarze w. m. Gdańska będą wciągnięci do spisów wyborców m. Gdyni.

### SPISÓW WYBORCÓW DO SENATU

Spisy wyborców do Senatu wedle tego rozporządzenia prowadzą powiatowe władze administracji ogólnej, a w m. st. Warszawie komisarz rządu. Do spisu są wciągnięci obywatele, którym w przededniu zarządzenia wyborów do izb ustawodaw. służy prawo wybierania do Senatu. Szkoły, których ukończenie stanowi jeden z tytułów prawa wybierania do Senatu, są wyszczególnione w specjalnym wykazie, załączonym do rozporządzenia. Obywatele, mający prawo wybierania do Senatu z tytułu zastugi osobistej, lub wykształcenia będą wciągnięci do spisów, jeżeli udowodnią, że im to prawo przysługuje. Obywatele, mający prawo wybierania z tytułu zaufania są wciągnięci do spisów z urzędu.

# Rozszerzenie ram konkursu architektonicznego

## na urbanistyczne rozwiązanie dzielnicy Mokotowskiej

Stołeczny komitet Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie przystąpił do realizacji uchwały komitetu z 7-go czerwca roku bież., akceptowanej przez wydział wykonawczy i prezydium Komitetu Naczelnego Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego oraz przez Panią Marszałkową i p. Prezydenta R. P.

Przed opracowaniem i ogłoszeniem konkursu na pomnik Marszałka, który stanąć ma na placu na Rozdrożu (dawna Łobzowianka), koniecznym jest urbanistyczne rozwiązanie struk-

tury całej dzielnicy, obejmującej również pole Mokotowskie. Ponieważ konkurs na rozplanowanie pola Mokotowskiego, łącznie z Rakowcem ogłoszony w kwietniu b. r. przez Ministerstwo Spraw Wojskowych i Spraw Wewnętrznych, oraz zarząd miejski, za pośrednictwem Towarzystwa Urbanistów Polskich oraz Stowarzyszenia Architektów R. P., został wstrzymany do czasu powzięcia odpowiednich uchwał przez Komitet Budowy Pomnika, Stołeczny Komitet porozumiał się obecnie z

wymienionymi ministerstwami, Zarządzeniem miejskim i instytucjami co do włączenia do konkursu zagadnień wynikających z uchwały komitetu. Obecnie opracowuje się warunki tego konkursu, zaś Towarzystwo Urbanistów Polskich oraz Stowarzyszenie Architektów R. P. ogłoszą w najbliższych dniach uzupełnienia co do konkursu z kwietnia r. b.

W związku z powyższym termin nadsyłania prac konkursowych, który minął dn. 8 lipca b. r., zostanie odpowiednio przedłużony.

# Polska spłaca długi zagraniczne

W Ministerstwie Skarbu odbyło się posiedzenie komisji długów Państwa Polskiego pod przewodnictwem b. sen. Augusta Popławskiego. Sprawozdanie ze stanu długów wewnętrznych złożył b. sen. Laurysiewicz, długi zagraniczne, mówił b. pos. Hołyński, a gwarant. Skarbu Państwa — b. sen. Popławski.

Według danych komisji całkowite zadłużenie Państwa Polskiego na 1-szy lipca r. b. 4.641.847 tys. zł. wobec 3.160.725 tys. zł. na 1-szy stycznia r. b. czyli w ciągu ubiegłego zadłużenie to spadło o 49,5 złotych.

Na spadek ogólnego zadłużenia wpłynęła głównie spłata długów granicznych przez Skarb Państwa Polskiego, które zmniejszyły 184.689 tys. złotych do 3.160.725 tys. zł. — wobec 3.160.725 tys. zł. na 1-szy stycznia r. b.

W przeciwieństwie do długów granicznych, zadłużenie wewnętrzne wzrosło o 134.889 tys. zł. dzień 1-go lipca r. b. w 1.481.121 tys. zł. — wobec 1.346.232 tys. zł. na 1-szy stycznia r. b.



# W ŚRÓD KSIĄŻEK

W przepięknej bibliotece „Cuda Polski“ (Wydawnictwo Polskie, R. Wegner w Poznaniu), ukazał się nowy tom: „Tatry i Podhale“ Rafała Malczewskiego. Pożądanie, jak do każdego tomiku tej biblioteki, rwą się ręce do tej kuzajacej już swoim wyglądem zewnętrzny książki. Barwna okładka, prześliczne rotograviury, gustownie rozmieszczone w tekście, każda niemal stronica skomponowana jako osobna, organiczna całość — wszystko to razem czyni z każdego tomu biblioteki „Cuda Polski“ prawdziwe cacko bibliofilskie, chlubny dowód naszej sztuki drukarskiej i dbałości kierownictwa firmy „Wydawnictwo polskie“ o artystyczną stronę swych publikacji.

Książka Rafała Malczewskiego zrodziła się z głębokiego umiłowania Tatr i Podhala. Ta miłość technicznie z każdego słowa, z każdego zdania jego barwnego opisu gór, roślinności, nieba, wód, i człowieka tych stron. Ta miłość przesłania Malczewskiemu nawet okropność niektórych ulic Zakopanego, nawet wszystkie niedomagania miejscowości podhalańskich, ta miłość kieruje się nawet ku przyjeźdnym „ceprom“, którzy na tle gór wydają się Malczewskiemu jakby dziwnie wypiękni. Entuzjazm dla Podhala, dla Tatr, zalewa wszystkie karty tej książki, rozbrzmiewa szumnym rytmem ogromnej ilości najróżniejszych, cytowanych wierszy, rozdrabnia się w nieskończone, pełne uwielbienia opisy wszystkiego, co jakkolwiek ma związek z najukochańszymi w świecie Tatrami.

Entuzjazm ten kładzie też swoje charakterystyczne piętno na całej tej książce. Miła to i zajmująca naracja, nie wnosząca wprawdzie nic specjalnie nowego do tego, co my wszyscy wiemy o Tatrach, ale „biurocrata“ właśnie tą swoją prostotą, pełną wewnętrznego ciepła. Malczewski umie przytem nie tylko myśleć i czuć plastycznie, ale umie to plastycznie, sugestywnie, prawdziwie po malarsku wyrazić. Niektóre opisy przyrody tatrzańskiej są prawdziwie porywające. Jako prawdziwy malarz, umie Malczewski podpaść w każdym widoku górskim najbardziej charakterystyczne jego piękno i paru słowami pokazać, na czem owo piękno polega. To też opisy przyrody, jej piękna i różnorodności są najciekawszą partją tej książki. W tych właśnie partjach najwyraźniej przychodzi do głosu malarz — człowiek, któremu danem jest zobaczyć więcej, niż zwykłym śmiertelnikom i który szczególnym darem niebios umie wrażenia te przekazać innym. Dla tych przede wszystkim partji warto zapoznać się z tą książką, którą czyta się łatwo i z przyjemnością, jak miłą historję, opowiedzianą przez kogoś, który nietyle chce pouczyć czy poinformować, ale który przedewszystkiem chce zarazić swoją miłością i swoim zachwytem dla opisywanych przez siebie „cudów“.

„Ulica sandańników“ Nilsa Petersena (wyd. J. Przeworskiego) jest niewątpliwie książką nieprzeciętną. Olbrzymie to mało-widło przedstawia Rzym z czasów Marka Aureliusza, Rzym jeszcze świetny i zwycięski, ale już targany jakimś wewnętrznym niepokojem, pełen jakichś ukrytych drżeń podskórnych, które znaczą się na jego powierzchni zdradnymi rysami rozkładu. Okres to jednocześnie prześladowań chrześcijan, wśród tego pełnego już zamętu świata obnoszących swą nową, już triumfującą, już zapowiadającą rychłe zwycięstwo, religję.

Żeby takie malowidło nakreślić, trzeba by nieładna erudyta. Petersen takim erudyta jest właśnie. Erudycja jego polega na tem, iż udało mu się wskazać nie wielkie wydarzenia tej epoki, ale pełen realizmu jej obraz — obraz, ujęty z punktu widzenia nie antycznego po-

sągu, a z perspektywy brudnej ulicy, nędznego kramiku, czy nawet domu zamalonego obywatela, w którym pani domu stacza bezustanne walki z niewłaścicielami o najdrobniejszą część dobytku domowego, a pan domu — niezależnie od swych różniczek — czerpie ze swej współpracy z tą policją Cezara, której pomaga sędzić swych gości, przyjaciół i najbliższych. Nie ma ani żdźbła patosu w tym obrazie, tego patosu, do którego przywykliśmy w najróżniejszych powieściach, których temat zaczerpnięty został ze świata starożytnego. Jakim nowoczesnym sceptycyzm, jakim nowoczesnym, trochę ironicznym uśmiechem w stosunku do rzeczy uznanych za wielkie i wspaniałe, towarzyszy temu wiedzianiu starożytnego świata, brutalnie odartego z podręcznikowej wielkości. Uczeń specjalności lepiej zresztą oceni, ile prawdy historycznej jest w tej czynności odzierania, niewątpliwie jednak i niezależnie od tej prawdy jest w tem urok specjalny. Na taki Rzym musiała się wreszcie zdobyć nasza epoka.

Petersen jest przytem człowiekiem bardzo inteligentnym. Jego powieść ma zwartą, logiczną i konsekwentną strukturę wewnętrzną, postacie narysowane są z wyrazistością i dokładnością, na którą może się zdobyć wytrawny jedynie psycholog. Ktoś, kto przebrnie szczęśliwie przez tę ogromną powieść, znajdzie w niej na pewno niemało rozkoszy estetycznej i umysłowej.

Pod warunkiem oczywiście, że przebrnie. A niekażdemu to się uda. Przy wszystkich swoich nieprzeciętnych zaletach, brak może Petersenowi tego bezpośredniego talentu epickiego, który rodzi się i rozwija zupełnie niezależnie od erudycji, od studjów, od inteligencji. Obraz świata starożytnego, jaki roztacza on przed nami w „Ulicy sandańników“ jest niewątpliwie głębszy, a nawet

ciekawszy od tego obrazu, do którego jest dzisiaj już czemś odległym od nas o setki mil. O ile jeszcze w „Anetce i Sylwji“ w niesłuchanie zajmujący sposób wypadł obraz dwóch tych kobiet, ich wzajemnej miłości siostrzanej i ich zmagania się z życiem — o tyle dzieje młodego Marka Riviere, typowego, zdaniem autora, wykołofenka powojennego, wydają się już dzisiaj zupełnie nieprzekonywujące. Nieprzekonywująco też z pewnością wypadła w tym tomie historia Anetki, nawracającej „na tamtą stronę frontu“ redaktera jakiegoś wielkiego dziennika paryskiego, którego wreszcie zgładza ze świata jakaś międzynarodowa szajka — przeciwników Rosji sowieckiej. Bohaterowie tych powieści Romain Rollanda — w przeciwstawieniu do innych jego, nieraz wspaniałych powieści, — do tego stopnia zaplątani są w sidła wyznawanej przez nich ideologii, iż całkowicie zatracają cechy ludzkie, stają się bezdusznymi tworam, wyrzucającymi z siebie długie, retoryczne tyrady. Od czasu tylko do czasu zabłysnie cały niepożyty talent Romain Rollanda w jakimś wspaniałym powiedzeniu, doskonałym obrazie, olśniewającej charakterystyce, — poza tem jednak, zwłaszcza „Zwiastunka“ jest książką istotnie denerwującą, a z punktu widzenia swojej ideologii, mogłaby być nawet niebezpieczną — gdyby była bardziej przekonującą i sugestywną.

Powieść kończy się w chwili, kiedy „w brzoźowym lesie pod Moskwą gaśnie jasna żrenica Lenina, świadomość jego tonie, rewolucja traci swego pilota, noc zda się zapadać nad Europą“. W tej tragicznej, zdaniem autora, chwili, słychać kwilenie dziecka, zapowiedź lepszej, zapewne rewolucyjnej przyszłości, kwilenie, które rozjaśnia ową noc ponurą, kiedy to „rewolucja traci swego pilota“. Zakończenie to stanowi i ideologiczny wydzźwięk powieści Romain Rollanda. Rewolucja

Nakładem „Wydawnictwa Polskiego“ (R. Wegner w Poznaniu), ukazało się w Bibliotece Laureatów Nobla polskie tłumaczenie dwóch tomów ze słynnej powieści Romain Rollanda: „Dusza czararowana“ a mianowicie „Anetka i Sylwja“ (tłum. F. Mirandoli) oraz „Zwiastunka“ (tł. Leopolda Staffa). Jest to już trzecie wydanie „Anetki i Sylwji“ — a prawdopodobnie też i „Zwiastunki“. Czyż dzieło to wytrzymało tę próbę czasu?

Mam wrażenie, iż niezupełnie. Zrodzone w zawierusze pierwszych lat powojennych, rozgalane i rozpolitykowane, nie przemawia już dzisiaj do czytelnika współczesnego. Ideologia tych pierwszych lat, zabarwiona przez Romain Rollanda na odciśnięcie mocno komunistyczne —

została zgnieciona, noc zapada nad Europą, ale myśl dzisiaj zniszczoną podejmie w przyszłości dziecko. Żeby dojsć do tej budującej kwintesencji, na licznych stronicach swej powieści rozprawia się Romain Rolland z całą naszą teraźniejszością, oczywiście zawsze z punktu widzenia owej lepszej przyszłości i ponurej, bo nierewolucyjnej dzisiejszości...

„Czy naprawdę jest to wszystko tak bardzo dziś jeszcze interesujące? Romain Rolland, który swoim „Janem Krzystofem“ zdobył kiedyś świat — utracił go potem i wskutek ideologii swych powieści i wskutek całkiem zdumiewającego obniżenia ich poziomu artystycznego, najwidoczniej zlekceważonego, „puszczonego“ — może pod nawalem myśli i idei.

W t. zw. Czerwonych Książkach Arcta, będących zbiorem powieści napój dla młodzieży, napój dla dorosłych pojawiła się amerykańska powieść Williama Byrona Mowery: „Dziewczę z Bożej Łaski“.

Akcja tej powieści rozgrywa się w Kanadzie, na tle jej mroźnej i ponurej przestrzeni, rozgrywa się według schematu — który znamy już aż nadto dobrze nie tylko z powieści, ale i z niezliczonej ilości filmów. Ona i dwaj „oni“, Wszyscy szlachetni. Oczywiście ten drugi „on“, którego los dopiero później postawił na drodze „jej“, ze szlachetnych pobudek wewnętrznych nie chce „jej“ odbijać temu pierwszemu i już, już ma „odejść“, kiedy jakiś nieszczęśliwy, ale bynajmniej niesprowokowany przez niego wypadek usuwa tamtego z jego drogi. Happy end... Dwa serca związane, klucz rzucony w morze... Po drodze oczywiście, jakiś czarny charakter, jakaś zdrada, bohaterskie przygody, na krok od śmierci. Dodano do tego jakichś zakazanych tubylców; niektórzy z pośród nich są bardzo szlachetni i bardzo przywiązani do swych „panów“, inni oczywiście zdradzają. Wszystko to razem bardzo się może podoba czytelnikom, ale sensu i wartości nie ma żadnej.

## GAZU... Jeszcze jeden atak na reżyserów

Reżyserzy polscy zaprezentowali niedawno przeciwko uczynionemu im publicznie zarzutowi, że ze zbyt małym pietyzmem odnoszą się do dzieł, a właściwie arcydzieł literackich. To jest zagadnienie w życiu teatru dzisiaj dosyć zasadnicze, gdy mowa jest o wywołaniu zainteresowania dziełami literatury dawniejszej, t. zw. klasycznej. Tu potrzebny jest umiar właściwy pomiędzy tem, co ożywia dzieło teatralne, a zabija literacko.

Ale skoro mowa o tem ożywianiu, to ożywiać znaczy przecież teatralnie. Życie utworu teatralnego objawia się w różnych formach, a jedną z nich jest niewątpliwie tempo. Ta kategoria ma oczywiście różne zastosowania w stosunku do różnych rodzajów sztuki teatralnej: inne do tragedji, innej do komedji, innej do opery, innej do farsy. Ale jakkolwiekby było, o farsowości i cierpliwość ludzkiego życia, pewne granice, poza które nie należy wychodzić. Spektakl nie natywa zbyt długo, choćby był, który sionalniejszy, pozostawia nam, jeżeli najdługo mało znużonego, a w celu rzecz ciężkie.

Z tem się należy liczyć, by nie zriechęcać ludzi do teatru. Wszelka generalizacja teatru, by zawsze pewną miarą ma w sobie świadomości. Ale podobnie niespradości śmiem twierdzić, że charakterystyczną cechą teatru, jest rozumieniu — i wadą, a w moim skłęb doby obecnej, reżyserów pol się z czasem, nieliczenie trzymałością publiczną, a w wykładem okazje, nieznacznosci. kakraotnie zagrany, widzicie teraz kil w Warszawie i sędzią sztuki grane czną była różnica, a zatem i

czasu. Przeciwnie — przedstawienie danego utworu w Berlinie trwa o ¼ krócej, aniżeli w Warszawie. A jednak jeśli chodzi o komedje, a zgoła jeżeli chodzi o farsę, to w Niemczech istnieje rzadziej skłonność do rozszerzenia utworu przez różne dodatki i wstawki, aniżeli ścieśniania go. Decydującą więc rolę odgrywa tu tempo.

Drugim czynnikiem, równie ważnym jest oczywiście ołowek. Chwałobny bardzo pietyzm naszych reżyserów wobec dzieł klasycznych, jeżeli chodzi o utwory nie klasycznej wartości zbyt jest daleko posunięty. Reżyser obchodzi się niezmiernie pieczołowicie z tekstem autora, nawet drugorzędnego, a zwłaszcza obawia się, żeby nie uronić nic z jego „filozofji“, która jest bardzo często mętnym gadulstwem. Sztuka dokonywania skrótów w utworach dramatycznych (t. zw. „określania“) z myślą o zadaniu teatru i wytrzymałości publiczności, nie jest małą i wymaga wielkiego doświadczenia.

Pod tym względem daje się u nas zauważyć pewien szkodliwy brak umiaru.

Trzecim czynnikiem (obok tempa i ołowka) jest aktor. Są aktorzy, którzy mają skłonność do zbyt długiego przedłużania, czeleowania, rzeźbienia poszczególnych zdań, fraz i t. zw. kwestji. To w pewnych sytuacjach jest bardzo pożądane, a nawet wskazane, naogół jednak wytworza dosyć nieznośną manierę i powoduje właśnie dłużyzny. Tu daje się odczuwać w naszym teatrze brak odpowiedniego automatyzmu reżysera wobec aktorów, zwłaszcza

pierwszej i najpierwszej klasy. Uważają oni bowiem, że reżyser ma pilnować tylko porządku na scenie, a nie mieszać się do ich gry.

Sprawa skrócenia czasu naszych spektakłów teatralnych bez szkody dla wartości literackich i artystycznych, powinna być energicznie zrealizowana. Może przy obecnym ustroju życia teatralnego dałoby się to przeprowadzić w „krótkiej drodze“. Czynnikiem decydującym na danym odcinku zwołuje reżyserów i oświadcza im: maksymalny czas przedstawienia w teatrach naszych wynosi 2 godz. 42 minuty. Działac i pracować będą w naszych teatrach tylko ci reżyserowie, którzy się do tego zastosują.

Jeśli na innym odcinku zwołuje się ludzi i powiada im się: wyrobę waszej produkcji mają odąd kosztować tylko tyle a tyle, bez względu na kalkulację, to dlaczegożby się nie miało powziąć, że przedstawienia mają trwać taki i taki czas, bezwzględnie. Byłoby to bardzo brutalne i wywołałoby może pewne przejściowe niepowodzenia, zwłaszcza gdyby niektórzy reżyserzy chcieli pokazać, że to się nie uda, ale ostatecznie skutek takiego postawienia i rozwiązania sprawy musiałby być dla sztuki teatralnej korzystny.

Czyby się wybrało tę drogę, czy inną, mniejsza o to. Coś z tem trzeba zrobić. Czas trwania spektakłów teatralnych w Warszawie jest zbyt długi, a ich tempo zbyt przezwlekłe.

To trzeba zmienić.

Z. Lempicki.

J. B. Priestley jest dzisiaj jednym z najmłodszych autorów angielskich. W jego powieściach obyczajowych wdzięk, ładne ciepło w opisach ludzi, mieszkań, mgły i interesów angielskich. Niektóre jego powieści, tłumaczone na niemal już wszystkie języki świata, zdobyły sobie duże powodzenie, odkrywając przed oczami cudzoziemców jakby Anglię nieznana, Anglię z małych zaułków Londynu, z ciemnych biur, do których nie dochodzi słońce, Anglię małą, biedną, codzienną — nie wielkie Imperjum Brytyjskie, które pokazują nam tą często.

Powieści Priestleya zaczęto też tłumaczyć na polski. Należy temu przyklasnąć. Dla poznania Anglii dzisiejszej autor to konieczny i charakterystyczny.

Dziwić się tylko należy, dlaczego na początek wybrano powieść zupełnie słabą, a mianowicie „Adama z księżycą“ (T-wo wyd. „Rój“). Temat jest niesłuchanie specjalny. Jakiś spisak „Białej Róży“, który ma na celu przywrócenie na tron angielski dynastji Stuartów — rzecz wątpliwa, czy może to zainteresować czytelnika polskiego. Jest wprawdzie i w tej powieści prawdziwie priestleyowski wdzięk i humor, dziwnie to jednak jakoś blado i blad wychodzi w tłumaczeniu polskim. Rzecz jest nieciekawa, długi się nie pomiernie i na pewno nie będzie stanowiło dobrego terenu dla zapoznania się czytelnika polskiego z Priestleym.

A właściwie szkoda.

A. Chor.











Podajemy do wiadomości naszym P. T. Odbiorcom, że posiadamy wielki, dobrze zaopatrzonej zapas towaru i obsługa klientów, pomimo pożaru fabryki, nie ulegnie przerwie.

Wszystkich tych, którzy w związku z pożarem fabryki rozsiewają o nas fałszywe pogłoski, pociągamy do odpowiedzialności karnej.

Fabryka będzie uruchomiona w 100% najpóźniej do 31 lipca b. r.

**„Helios” Górnośląska Fabryka  
zarówek Sp. z o. o.  
Katowice**

## Kiedy i jak odbywać się będzie losowanie wygranych Pożyczki Inwestycyjnej

Przygotowane zostało obwieszczenie ministra Skarbu w sprawie regulaminu losowań wygranych oraz losowań amortyzacyjnych 3 proc. Premijowej Pożyczki Inwestycyjnej.

Losowania wygranych według tabel, podanych w rozporządzeniu ministra Skarbu z dn. 29 maja r. b. (Dz. U. R. P. nr. 39, poz. 273), odbywać się będą w następujących terminach:

W pierwszym roku trwania Pożyczki (1 maja 1935 r. — 30 kwietnia 1936 r.) terminy losowań wygranych dla I emisji będą następujące: 1 września 1935 r. według tabeli A (1.440 wygranych na kwotę 2.300.000 zł.) 1 grudnia 1935 r. według tabeli B (1200 wygranych na kwotę 1.897.500 zł.), 1 lutego 1936 r. według tabeli C (1200 wygranych na kwotę 949.000); terminy losowań II emisji będą: 5 października 1935 r. według tabeli A, 2 stycznia 1936 r. według tabeli B, 1 kwietnia 1936 r. według tabeli C.

W ciągu następnego 9 lat (1 maja 1936 r. — 30 kwietnia 1945 r.) terminy losowań dla I emisji będą corocznie: 5 maja — w/g tabeli A, 5 września w/g tabeli B, 5 stycznia w/g tabeli C, terminy zaś losowań dla II emisji będą corocznie 5 lipca w/g tabeli A, 5 listopada w/g tabeli B i 5 marca w/g tabeli C.

Analogicznie ustalone zostały terminy losowań dla dalszych 10-letnich lat trwania Pożyczki, z tym, że — w myśl wspomnianego rozporządzenia ministra Skarbu — sumy wygranych w poszczególnych 10-letniach będą różne.

Losowania wygranych odbywać się będą publicznie pod nadzorem komisji rządowej. Publiczne wysypanie do kół zwiłków z numerami seryjnymi odbędzie się w przeddzień pierwszego losowania.

Ustalona regulaminem technika przeprowadzania losowań przedstawia się następująco:

Do kół z numerami seryjnymi (koło nr. 1 dla I emisji i koło nr. 2 — dla II emisji) wysypane będą zwiłki z numerami seryjnymi 00.001—23.000 (każda emisja obejmuje 23.000 seryjnych po 50 sztuk obligacji w każdej

seryj). Do kół nr. 3 przed każdym losowaniem wysypane będą zwiłki nr. 01 — 50, oznaczające numery obligacji każdej seryj. Losowanie wygranych w kwotach 500 tys. zł., 200 tys. zł., 125 tys. zł., 100 tys. zł., 50 tys. zł., 25 tys. zł., 10 tys. zł. i 5 tys. zł. odbywać się będzie w ten sposób, że najpierw z kół, zawierających zwiłki z numerami seryjnymi, wyciąga się jeden zwiłek, którego numer oznacza numer wylosowanej seryj; następnie z kół nr. 3 wyciąga się jeden zwiłek, którego numer oznacza numer wygrywającej obligacji w wylosowanej przednio seryj. Losowanie wygranych w kwotach, począwszy od 2 tys. zł. w dół, odbywać się będzie grupami w ten sposób, że z kół, zawierających zwiłki z numerami seryjnymi, wyciąga się kolejno odpowiednią dla każdej wysokości wygranych ilość seryj, stanowiących jedną grupę, poczem z kół nr. 3 wyciąga się jeden zwiłek, którego numer oznacza numer wygrywających obligacji we wszystkich seryjach wylosowanej uprzednio grupy. Ilość seryj w jednej grupie wynosi: dla wygranych w wys. 2 tys. zł. — 5 seryj, 1.500 zł. — 10 seryj, 1000 zł. — 15 seryj, 500 zł. — 35, 300 zł. — 73. Jeżeli w tym samym terminie losowania wygrana padnie na obligacje już raz wylosowaną — wygrana ta zostaje losowana ponownie.

Po każdym wyciągnięciu z obu kół zwiłków z numerami, przewodniczący komisji zarządza niezwłocznie ich dopełnienie nowymi zwiłkami z temi samymi numerami, jak wiadomo bowiem, obligacje uczestniczą w losowaniach aż do chwili umorzenia.

Na zakończenie należy zaznaczyć, że tabela wygranych, A, według której odbędzie się losowania wygranych dla I emisji w dn. 1 września r. b., a dla II emisji w dn. 5 października r. b. — przewidyuje m. in. jedną wygraną — 500.000 zł., 1-ną — 125.000 zł., 2 — po 50 tys. zł., 2 — po 25 tys. zł., 14 — po 10 tys. zł. i t. d., łącznie 1440 wygranych na kwotę 2.300.000 zł.

## Terpsychorjana

### Polski folklor taneczny na festiwalu londyńskim

Rok bieżący, nie dając tanecznych konkursów międzynarodowych, daje wszakże wielki międzynarodowy festiwal tańca ludowego w Londynie, imprezę niebylejaką, odbywającą się pod auspicjami szeregu towarzystw naukowych i zaszczytną protektorem królowej Anglii. Oczywiście, że nie mogło braknąć tam tańców polskich, to też polską ekspedycję taneczną już wyszykowano i dwukrotnie zaprezentowano gronu zaproszonych osób, wśród których byli przedstawiciele M. S. Z., M. W. R. i O.P., Tosspo oraz krytycy taneczni.

Zgodnie z wymaganiami tego festiwalu, (właśnie festiwalu, nie konkursu), wykonawcami nie mogą być artyści, lecz lud. U nas ekspedycję tę zorganizował Związek Teatrów Ludowych, tworząc ją z młodzieży akademickiej pochodzenia ludowego, to znaczy posiadającej rodziców włościan. Ułożeniem tańców i wywłóceniem ich zajęła się absolwentka

szkół tanecznych i P. I. S. T., J. Mierzewska.

Ponieważ występ każdej narodowości będzie poprzedzony referatem, więc z ramienia polski referat taki wygłosił prof. Cezarja Baudouin de Courtenay - Ehrenkreutz - Jedrzejewiczowa. Został on odczytany zaproszonym gościom. Był bardzo interesujący i zasługiwał na szersze przytoczenie. Ciekawe było zwłaszcza stwierdzenie wzajemnego oddziaływania tanecznego na siebie różnych warstw społecznych w Polsce. Chłopi zapożyczali tańce od warstwy szlacheckiej i mieszczańskiej, natomiast do karnawału szlacheckiego i zabaw kuliowych przedostał się szereg tańców chłopskich. Niekiedy tańce chłopskie wracały w nową szacie znów do chat włościańskich. Drugim ciekawym stwierdzeniem jest międzydzielnicowe przenikanie tańców, z których najbardziej rozpowszechniły się krakowiak i mazur.

(es) Czasy genjuszów minęły.

Dzisiaj trzeba się uczyć. Uczyć się wszystkiego. Improwizacja ustąpiła miejsca rutynie, fachowość zajęła miejsce nawet najbardziej genialnego dyletancyzmu.

Od wszystkich ludzi wymagamy fachowości, dla wszystkich fachów, zajęć, powołañ budujemy szkoły. Postaram się tu wyliczyć parę takich „zakładów naukowych” o których istnieniu nie wszyscy pewnie wiedzą.

### SZKOŁA PRZED WALKĄ BYKÓW

Dumnie wchodzi matador na arenę. Bogato lśni złoto i purpura jego wspaniałego kostiumu. Chłodna twarz nie zdradza żadnego uczucia. Pała się w niej tylko ocy. Uszminowane usta zaciskają się w chłodnym, obojętnym grymasie.

Ale walka byków to nie drobnotostka. Matador musi być fachowcem. Czasy laików się skończyły.

Zrozumiał to doskonale jeden z najstarszych i wysłużonych matadorów Hiszpanji i założył w małym miasteczku hiszpańskim szkołę matadorów.

Uczniowie tej szkoły nie wyglądają wcale na bohaterów. Całymi dniami walą drewnianymi dzidami w drewniane byki.

Kiedy są już nieco zaawansowani dostają „do zabawy” t. zw. elektryczne byki. Są to drewniane kukły, które przy pomocy elektryczności poruszają się, ruszają głową, nogami.

Potem przychodzi kolej na prace w terenie. Dyrektor szkoły skupuje dla swoich pupilów najstarsze, najbardziej wysłużone, zmęczone i osłabione już byki. Na tych żywych modelach zdobywają przyszli matadorzy ostatnie ostrogi swojej sztuki.

### „Centrala wagonów zbiorowych”

W Urzędzie Morskim w Gdyni odbyło się posiedzenie Rady Portu Gdynińskiego.

Na posiedzeniu tem członkowie rady wysłuchali bieżących sprawozdań, dotyczących obrotu towarów w porcie, oraz postępu robót budowlanych, a następnie zapoznali się z projektem organizacyjnym „Centrali Wagonów Zbiorowych”, mającej powstać w Gdyni na mocy porozumienia towarzystw ekspedycyjnych.

Zadaniem tej Centrali będzie zserodkowanie i usprawnienie akcji formowania i wysyłki zbiorowych drobnicowych wagonów, co stało się jedną z największych potrzeb portu w Gdyni.

Wreszcie już przy klasyfikowaniu tańców na obrzędowe i zabawowe, referentka wtrąca cenną uwagę, że niektóre tańce, służące obecnie tylko dla zabawy, w przeszłości związały się z obrzędami, które zaginęły lub przetrwały się, że przeciwnie niektóre z tańców, zapożyczone z innych kultur i niemające ongiś nic wspólnego z polską obrzędowością, uległy adaptacji przez ten lub inny związek obrzędowy. Przeprowadzając bitem jest cze podział tańców obrzędowych na mające znaczenie prawnoocjalne (zmiany życia, stanu itd. oraz magiczne (zabiegi o urodzaj czy ochronę przed złem), referentka kończy szeregiem uwag o charakterze muzycznym polskich tańców ludowych.

Należy się spłaziwać, że ten referat odpowie temu zadaniu, albowiem oficjalny cel festiwalu jest wg. programu urzędowego: 1) krzewienie porozumienia i przyjaźni między narodami i wzajemnego interesowania się kulturami ludowymi, 2) uwaga na znaczenie tańca ludowego w życiu społecznym i w kulturze ludowej.

## Dziwne szkoły

w których kształcą się adepci niecodziennych zawodów

### UCZELNIA DLA SPIRYTYSTÓW

Spirytyści wszystkich krajów uczę się u nas — tak brzmi hasło najdziwniejszej może uczelni. Jest to katedra nauk spirytystycznych na uniwersytecie w Szwecji.

W tej uczelni (mówimy o uczelni, bo wydział nauk spirytystycznych w Sztokholmie zajmuje oddzielny budynek) wyklada się zawile nauki hipnozy, spirytystyki, sztuki obcowania z duchami, sztuki odcyfrowania rozmaitych raportów przesyłanych do nas... z tamtej strony bytu.

Uczelnia ma do swojej dyspozycji cały szereg medjów, które oczywiście pracują honorowo, bez żadnej zapłaty.

Profesorowie uczelni noszą się z zamiarem zaangażowania z Niemiec specjalistów... od fotografowania duszy. Ten „uczony” ma właśnie podnieść „naukowy poziom” uczelni do niezwyklej wysokości.

### GENJUSZE LINGWISTYKI

Nawet genjusze muszą się dzisiaj uczyć, zwłaszcza genjusze na polu lingwistyki.

W Anglii istnieje np. szkoła przeznaczona wyłącznie dla dzieci o nieprzeciętnych zdolnościach językowych.

W szkole tej uczą bardzo niewiele matematyki, nauk przyrodniczych, historii w stopniu minimalnym, poświęcając cały czas niemal na naukę języków. Absolwenci tej szkoły znają świetnie wszystkie europejskie języki i dialekty, kilka dialektów murzyńskich i te języki, do których studjowania mają specjalną ochotę.

Podobna szkoła istnieje w Madry

e. Jest to szkoła lingwistyczno-zawodowa. Uczniowie jej uczą się wszystkich europejskich języków i niemal wszystkich... fachów. Po dwóch latach pracy w tej szkole następuje specjalizacja, uczeń wybiera sobie jakiś fach i... czte języki, które chce lepiej i gruntowniej opanować w ciągu czterech lat studjów, jakie ma w szkole do dyspozycji.

### SZKOŁA KRUPJERÓW

A oto inna szkoła, szkoła krupjerów. Mieści się ona w małym pałacyku w Paryżu. Panuje w niej niesłychanie ostry rygor i... niestanny hałas.

Kandydaci na krupjerów uczą się w niej pracować wśród gwaru zgiełku, sztucznie wywołanego. Uczą się trudnej sztuki zachowania zimnej krwi i przytomności umysłu w warunkach nie zawsze odpowiednich.

Kandydatów na uczniów tej szkoły jest zawsze bardzo dużo. Dyrekcja przebiera też bardzo, wybierając tylko ludzi o doskonałej prezencji, niebagatelnym wychowaniu i nieposzlakowanej uczciwości.

### INNE „ZAWODY”

Za czasów Nerona i później jeszcze, w epoce Lukrecji Borgia istniały w Rzymie prawdziwe szkoły trucicieli i trucicielek. Obecnie nie ma już oczywiście tych makabrycznych uczelni, ale są jednak szkoły złodziejskie, szkoły żebraków ulicznych.

Do tych zawodów też trzeba mieć zamiłowanie i... odrobinę talentu, bez którego nawet w hierarchii tych zawodów nie można zajść daleko.

## Już nie pływający, ale fruujący pałac...

Rozbudowa lotnictwa cywilnego idzie w różnych krajach rozmaitymi drogami. W Niemczech np. zwrócono w ostatnich czasach specjalną uwagę na rozpowszechnienie samolotów zupełnie małych, jaknajtańszych i jaknajbardziej ekonomicznych w eksploatacji, tak, aby je mogli nabywać ludzie prywatni narówni z samochodami, czy nawet motocyklami. Stany Zjednoczone — przeciwnie — pracują nad konstrukcją olbrzymich samolotów pasażerskich, prawdziwych „fruujących pałaców”.

Kolos, który obecnie znajduje się w budowie, będzie 3 razy większy od słynnego „Brazilian Clipper” i żaden z dotychczas istniejących samolotów nie może z nim iść w porównanie. Wyposażony w motory o

sile 1000 koni parowych każdy, o 120-metrowej rozpiętości skrzydeł i ponad 60 metrów długości, będzie on posiadał 15 kabin pojedynczych z łózkami i umywalkami, wielki salon, salę jadalną dla pasażerów i drugą dla załogi, bar, czytelnię, prysznic, długie korytarze do spacerów.

Doprawdy, niedalekie wydają się czasy, kiedy na statkach powietrznych będziemy mieli także korty tenisowe i pływalnie...

**CHOROZY! LECZCIE SIĘ W KRAJU!** Silniejsza i skuteczniejsza w działaniu, niż podobne środki zagraniczne, jest nasza SÓL MORSZYŃSKA lub WODA GORZKA MORSZYŃSKA. Stosuje się w niedomaganiach żołądka, przy zaparciu i innych dolegliwościach. Znajdują się w aptekach i składach aptecznych.

równawczą i różniczkującą pochodzenie i wzajemny stosunek tańców ludowych poszczególnych krajów.

Przygotowane tańce zostały tak ułożone, aby dać możliwie dokładną syntezę wszelkich odmian i to w postaci możliwie najczystszej, niestylizowanej, nieprzepuszczonej przez pryzmat artysty tanecznego. Ma to być ten surowiec, z którego potem dopiero kształtowały się tańce salonowe i artystyczne, biorące swe początki z tańca ludowego.

Grupa polska ma do dyspozycji jednego dnia 14 minut, a drugiego 15 minut. W ramie pierwszego pokazu da więc „Oczepiny” (ponieważ obrzędy ludowe wchodzi również w zakres festiwalu) i cztery formy kujawiaka, a mianowicie: „weselny”, „powolny”, „okrągły” i „na taraku”. Drugiego dnia ma iść: krakowiak, tańce śląskie w postaci „trojaka” i „zajaczka”, kaszubskie (oryginalna odmiana czeskiej polki „szewczyk”) oraz podhalańskie („krzesany” i „zbojnicki”).

Najmniejszą część programu wyjątkowo nie estuszy. „Oczepiny” trwają dość długo i są obrzędem bardzo

smętnym. Kujawiaki są, owszem, do niego dostosowane nastrojem, ale właśnie dlatego zbyt mało jest odmiany. Kwadrans obrzędów i tańców raczej ponurych może się wydać dla cudzoziemców zbyt jednostajny i nużący. Dlatego radzilibyśmy „Oczepiny” przenieść na drugi dzień i dać je razem z podhalańskimi tańcami, doskonałymi, jako „deser” i mocny finał. Może, co prawda, powstać kwestja przebiegania. Ha, w takim razie dołączyć do oczepin krakowiaka, bądź co bądź znacznie żywszego i w swej pierwotnej, nieznannej nam jeszcze dotychczas ze sceny formie — wielce interesującego.

O ile na pierwszym pokazie technika wykonawców pozostawiała jeszcze wiele do życzenia, o tyle na ostatnim była już zdumiewająco dobra. Krakowiak, zwłaszcza, wyszedł siarczysto i ognisty. Było w tem dużo siły i zgrania. Na sukces możemy liczyć z pewnością, a to zadokumentowanie polskiej kultury tańczej na forum międzynarodowym będzie wielce cenne z punktu widzenia propagandowego. Tam.



produkcji sowieckiej osnuty w-g dzieła A. N. Ostrowskiego z udziałem artystów rosyjskich TARASOWA, ZARUBINA, CZUBELEWA

Początek o g. 6 p.p. w niedziele i święta o godzinie 4 p.p. Nad program Tygodnik aktualności

# BURZA

...acy dramat pięknej dziewczyny, pełnej życia i pragnień młodości

## Miłość i zbrodnia

Sensacyjna powieść erotyczna

Pewnego wieczoru, gdy hrabia Harro powrócił niespodziewanie wcześniej do domu, zastał żonę z młodym księciem w niedwuznacznej sytuacji. Uniesiony słusznym gniewem, skorzystał ze swego prawa. Opowiadano, że uderzył księcia szpicrutą w twarz, aby odplacić mu za doznaną zniewagę.

W każdym razie, służba słyszała gwałtowny spór między małżeństwem. Hrabia Harro w uniesieniu wypowiadał okropne pogroźki. Zmusił on też żonę, aby tego samego wieczoru powróciła z nim do zamku Treuenfels. Służący z przerażeniem spoglądali na zaszpeconą twarz swego pana. Nie znali go z tej strony, był zawsze spokojnym i opanowanym. Tego dnia jednak wydawał się ogromnie wzburzonym, a jeden z lokajów słyszał wyraźnie, jak zawołał do żony: „Wolę zabić ciebie i siebie, niż patrzeć, jak plamisz moje nazwisko!” Hrabina widocznie zlekła się tym razem, gdyż milczała, i bez sprzeciwu zgodziła się na wyjazd.

Owego wieczoru więc hrabia z żoną do Treuenfelsu. Została tam małeńka hrabianka Gilda ze swoją szwajcarską guwernantką i ze swoją piastunką, gdyż hrabina nie spełniała zbyt gorliwie swoich macierzyńskich obowiązków. Oprócz tego przebywała w zamku również hrabianka Beata Treuenfels, krewna hrabiego. Liczyła ona lat trzydzieści i pochodziła z bocznej, zubożałej linii tego rodu. Hrabia Harro, liruując się nad nią, udzielił jej schronienia w swoim domu, a hrabianka zajęła się zarządaniem zamku, co hrabinie Alicji było bardzo na rękę. Ilekroć wyjeżdżała, pozostawiała córeczkę pod opieką Beaty. Dęczyła jednak ubogą krewną swemi kaprysami i dawała jej w niedelikatny sposób do zrozumienia, że korzysta z łaski rodziny.



Owego wieczoru, gdy przybył samochód niespodziewanie z rezydencji, przywoząc hrabiego z żoną, Beata pojęła natychmiast, że między małżeństwem dogwałtownej sprzeczki. W zamku nastąpiła także burzliwa scena: Służba słyszała, jak hrabia, wychodząc z pokoju żony, zawołał:

— To się skończy, choćby koniec miał być okropny.

Potem hrabina została sama, nikt nie wchodził do jej apartamentów, z wyjątkiem panny służącej. Siedziała ona przez całą noc w przedpokoju, oczekując daremnie, żeby hrabino pozwoliła jej wreszcie udać się na spoczynek. Taka bezwzględność nie zdziwiła panny służącej, przywykła już do takiego traktowania. Pożatem miała tej nocy siny ból zęba i nie mogła zasnąć. Dość na tem, że spędziła całą noc w przedpokoju.

Gdy nazajutrz rano weszła do sypialni, zastała hrabinę Alicję bez życia. Sledztwo wykazało, że została otruta.

Hrabina Alicja, każdego wieczoru przed pójściem na spoczynek wypijała kieliszek mocnego wina, gdyż twierdziła, że inaczej nie może zasnąć. Tego wieczoru uczyniła to również. Pana służąca przed odejściem, napełniła kieliszek winem i postawiła go na nocnym stoliku około łóżka. W butelce, z której nalewała wino pozostała już tylko reszka. Służąca odestała pustą prawie butelkę do kuchni. Komisja śledcza zbadała butelkę z winem, okazało się jednak, że nie było w niej trucizny. Natomiast w napół opróżnionym kieliszku, który stał na nocnym stoliku, stwierdzono zawartość jakiejś egzotycznej trucizny.

Owa trucizna stanowiła własność hrabiego. Przywiózł niegdyś z Indji mały kryształowy flakonik, oprawny w złoto i ozdobiony cennymi kamieniami, a napełniony jakimś zabójczym jadem. Przechowywał flakonik w skrytce swego biurka. Nikt poza nim nie wiedział, gdzie jest umieszczona owa skrytka i jak się otwiera.

(Dalszy ciąg nastąpi)

## EM OGNISTYM LUDOWYM

enie) Tak tedy święto narodowe w Francji w roku bieżącym będzie widowiskiem publicznego występu i mobilizacji sił dwóch przeciwnych biegunach znajdujących się, najskrajniejszych od względem politycznym i społecznym zespołów: skrajnie prawicowych i skrajnie lewicowych żywiołów.

Jednak przezornie pomyślano, aby napierające na siebie oba strzaki... nie zetknęły się.

W Zbiorce Ognistych Krzyżów ogłoszono na Placu Gwiazdy w Paryżu, dokoła Łuku Triumfalnego. Zbiórka „Frontu Ludowego” odbędzie się koło Babilonu. Odległość 15 kilometrów. Wystarczająca, aby zano pułkownik De La Roque i towarzyszy Blum mogli pojechać, co im na sercu leży, i tak by się nie spotkali...

Wszak jednak i kiedy do tego spotkania dojdzie, mogło być oczywiście przesądzić, że mamy zamiar. Zresztą głoszą nad tem nie potrzebują, bo to absolutnie wewnętrzna sprawa Francji, a myśmy i niezlomnie stoimy na stanowisku zupełnego „desintement” w sprawach wewnętrznych innych państw poza granicami.

Wzrost wypadków zbyt jest ciekawy, ażeby nie zająć jego obserwowaniem. M.

## DLACZEGO

kwidowano najlepszą kancelaryjną komornikowską w Piotrkowie

roku ubiegłym ze względu na rzekomo oszczędności w „rozparcelowaniu” kancelarii komornika i rewiru w Piotrkowie, którym był od wielu lat służony na tem polu opedzialnej służby p. sędzią L. Grabowski, urzędnik kt cieszył się wizerową opinją równo u władz przełożonych jak i u ogółu obywateli ma i powiatu. Kancelaryjną komornika Grabowskiego płacone za najsolidniej prowadzoną wtedy gdy komornicy inni rejonów wciąż mieli jakieś uszki i składano na nich ciężkie gwałta.

I długich latach pracowity w czasie której sędzią Grabowski z przepracowaniem zmógł na oczy — rejon został podzielony i sędzią Grabowskiemu powierzono obowiązki komornika i rewiru. Jeśli tak jest, to jednak sprawiedliwie należy poddać rewizję tej decyzji. Nie można liczyć tylko na literę prawa. Względem sędziy Grabowskiego — mówimy o otwarcie — nie potrzebuje pomocy dla któregoś z pracowników. Nie będąc najmniej jałmużną i łaski za pracę należną płata. A ta p. komornikowi Grabowskiemu służby przysłu-

## Sprzeczką

— Co mi tam pleciesz duby — mówił Piotr do Jana Na dobre tysiąc stawek jest jedna wygrana, Portki przegrasz, zostaną ci długi i smutki. — To rzekłszy wlażł do knajpy i opił się wódki. A Jan, kpiwszy losy, czekał najspokojniej, I cierpliwie została nagrodzona hojnie, Bo przy pierwszym ciągnięciu, ani mniej, ani więcej, Na numer pana Jana padło sto tysięcy! Tu dopiero Piotr zaczął drapać się w łysinę I łbem trząść o szafę, zajęty za długi. Zaś Jan zów kupił losy i tak się zawiął, Że w następnym ciągnięciu wygrał po raz drugi!

## Sprostowanie

Na skutek wzmianki w „Dzienniku Piotrkowskim” z dnia 21 czerwca 1935 r. w Nr. 166 pod tytułem „Odroczenie procesu o szanaż”, upraszam Pana Redaktora o umieszczenie sprostowania. Nieprawdą jest jakoby ja miał być oskarżony przez Łajzora Grinberga o szanaż i wymuszenie, i z tego powodu miałabym rozprawę w Sądzie Okręgowym, natomiast prawdą jest, że Lejzor Grinberg właściciel sklepu żelaznego był oskarżony z art. 204 Kod. Kar., w którym to prośbie występowałam jako świadek, a w wyniku rozprawy wspomniany wyżej Lejzor Grinberg otrzymał wyrok 1 rok więzienia w zawieszaniu na 3 lata.

Czuając się dotkniętą powyższą notatką niezależnie od tego sprostowania — występuję przeciwko oszczercy na drogę Sądową.

Z poważaniem Bordo Helena.

## Na falach eteru

Jak usuwać trzaski w radjo

(C.P.C.) Jak wiadomo z szeregu artykułów na temat walki z przeszkodami w odbiorze radjofonu, w skład każdego filtru wchodzi kondensatory blokowe o różnej pojemności. Filtr sieciowy musi być dostosowany do częstotliwości asorzytniczej i dlatego dla dokładnego dobrania pojemności, które tworzą absorbcyjny dla prądu prądu sieci elektrycznych, należy zmniejszyć pojemności, zwłaszcza przy zmianie samoin-

Właściwość kondensatorów w sieciowym waha się w granicach od 0,1 do 10 mikrofarad, a w rzadkich wypadkach może wynosić jeszcze więcej. Należy jednak zwrócić uwagę, aby pojemność kondensatorów filtru nie była zbyt duża, bowiem przepuszczają one z łatwością nie tylko prąd w. c., lecz także w mniejszym stopniu prąd zmienny. Dwa kondensatory po 1 mikrofaradzie działają bardzo skutecznie, zaś dwa po 2 mikrofarady należy uważać na górną granicę stosowności, bowiem przy większych pojemnościach polepszenie odbioru jest nieznaczne, przez co niewspółmierne, ze stratami prądu oświetleniowego.

Album pamiątkowy Pol. R.

(C.P.C.) W związku z przypadającym w roku bieżącym dziesięcioleciem Polskiego Radja, Dyrekcja Polskiego Radja została do wszystkich abo-

mentów listy, zawiadamiając o wydaniu wielkiego, bogato ilustrowanego albumu pamiątkowego.

Album ten otrzymać mogą jako bezpłatną premję wyłącznie ci abonenci, którzy byli abonentami w okresie miesięcy letnich w czerwcu, lipcu i sierpniu. Album rozesłany zostanie po ukończeniu sezonu letniego, t. j. po pierwszym września o ile abonenci nieprzerwywają abonowania radja w czerwcu, lipcu i sierpniu przestali lub przesyła czekiem zwrotnym na koszt przesyłki i opakowania albumu 50 gr pod adresem Spółki Wydawniczej Ra w Warszawie, ulica Chmielna Nr. 62.

## Radjo a cyklony

(C.P.C.) W krajach nawiedzanych przez cyklony doniosłe znaczenie na kwestję ostrzeżenia zawczasu zagrożonych miejscowości. W czasie ostatnich cyklonów na Oceanie Indyjskim, olbrzymie usługi dała mieszkańcom Madagaskaru stacja radjowa w Tananarivie, połączona ze stacjami meteorologicznymi, na wyspach Oceanu oraz na przeczach afrykańskich.

W ten sposób szeroka sieć alarmowa czuwa nad terenami położonymi na obszarach Oceanu Indyjskiego i — przestrzegając o groźącym niebezpieczeństwie — przyczynia się do znacznego zmniejszenia rozmiarów klęsk.

## „Dobry żart—radja wart“

(C.P.C.) Pod powyższym tytułem podaje pismo niemieckie wiadomość o oryginalnym konkursie, ogłoszonym przez Polskie Radjo. Opisując wymagane warunki konstatuje, że do wzięcia człowiek może bezpłatnie słuchać radja, byle nadsłał rocznie 12 dobrych dowcipów.

## Transmisja z krateru Wezuwiusza

(C.P.C.) Amerykańskie radjo szuka coraz to nowych sensacyjnej przeprowadziło już transmisję ze stratosfery i z głębin morskich, a obecnie sięga poprzez ocean — do Europy. W tych dniach przeprowadzono transmisję z krateru Wezuwiusza. Sprawozdawca amerykański, w y s t a n y do Włoch ze specjalną krótkofalową stacją nadawczą, — miał wyjątkowe szczęście, gdyż w przeddzień transmisji wulkan był czynny i w czasie audycji słychać było groźny huk i grzmoty. Mikrofony ustawione były w głębi krateru dla przekazania odgłosów gotującej się lawy. Oczywiście sprawozdawca musiał także zejść do krateru, by opisywać swoje wrażenia.

Czy jesteście członkiem P. C. K.

„Przeklęstwo Złotego Cielca” do n... (sztyt XI już w sprzedaży)

ioskach po 20 gr

groźba rozbicia partji została przez samego Herriota zażegnana kompromisowem załatwieniem, bo nie godząc się na wspólne manifestacje z lewicą, odgrażał się też od zakusów prawa, podejrzewanych o przygotowania zamachowe — i oświadczył:

— Republika jest ostatecznym, niezmiennym ustrojem naszego kraju. Wara od niej. Należy się wyraźnie ostrzeżenie tym, którzyby chcieli podnieść na nią rękę. Powinniśmy więc wziąć udział w wielkiej demonstracji dnia 14 lipca, ale... jako stronnictwo odrębne, wyraźnie określone.

## KRONIKA FILMOWA

### „Czary“

Kochałam go. W porównaniu z poprzednim repertuarem „Czary”, obecny jest tem lepszy, wyświetlany dziś film „Kochałam go”, jest bardziej wartościowy co do treści. Ma ona swą ideologię. Jej linja główna, już śmiało nakreślona w scenariuszu Doris Anderson w/g scenariusza Baum zbliża treść obrazu do prawdziwych zdarzeń z najawdziwszego życia ludzi.

Choć może już nieraz widz widział tragedje matek na wypadki z Julją (Wynni Gibson), ma wrażenie, że to nowa zupełnie wersja odwiecznego cierpienia kobiety — matki. Jest to wielka zasługa Wynni Gibson. Gdyż ona to właśnie swą grą wywołuje owo wrażenie i stwarza niezapomnianą postać matki, żony — kobiety o artystycznej duszy.

Nad program tygodnik P.A.T. Kino anonsuje także dwa wielkie filmy „Cienie Broadway'u” i „Cienie Indjanki” z Sylwją Sid.

Naowska powieść



